



KOŚCIÓŁ

Lima (Peru) – Papież Franciszek do sióstr klauzurowych

21.01.2018

„Drogie siostry, Kościół was potrzebuje. Bądźcie latarniami morskimi poprzez wasze wierne życie i ukazujcie Tego, który jest drogą, prawdą i życiem, Jedyne Pana, który daje pełnię naszemu życiu i daje życie w obfitości” – powiedział Franciszek podczas spotkania z zakonnicami klauzurowymi w Limie. W homilii odnoszącej się do tekstów brewiarzowych Papież wskazał na centralną rolę życia modlitewnego. Jest ono drogą do pielęgnowania miłości, która podtrzymuje naszą wiarę. Oto pełny tekst przemówienia wygłoszonego przez Ojca świętego:

Drogie siostry z różnych klasztorów życia kontemplacyjnego,



Jakże dobrze być tutaj, w tym Sanktuarium Pana Cudów, często odwiedzanym przez Peruwianczyków, aby Go prosić o łaskę i aby okazał nam swoją bliskość i miłosierdzie! On jest „latarnią, która nam przewodzi, która oświeca nas swą boską miłością”. Widząc was tutaj, odnoszę wrażenie, że skorzystałyście z

mojej wizyty, żeby zrobić przechadzkę! Dziękuję Matce Soledad za słowa powitania i wszystkim, które „z milczenia klasztoru zawsze idziecie u mego boku”.

Słuchamy słów świętego Pawła, przypominając sobie, że otrzymaliśmy ducha przybrania za synów, który nas czyni dziećmi Bożymi (por. Rz 8,15-16). Tych kilka słów streszcza bogactwo każdego powołania chrześcijańskiego: radość ze świadomości, że jesteśmy dziećmi. To doświadczenie podtrzymuje nasze życie, które zawsze chce być wdzięczną odpowiedzią na tę miłość. Jakże ważne jest odnawianie tej radości dzień po dniu!

Waszym uprzywilejowanym sposobem, by odnowić tę pewność, jest życie modlitewne – wspólnotowe i osobiste. Jest ono jądrem waszego życia kontemplacyjnego i jest ono drogą do pielęgnowania doświadczenia miłości, która podtrzymuje naszą wiarę, a także, jak nam słusznie powiedziała Matka Soledad, chodzi o modlitwę, która jest zawsze misyjna.

Modlitwa misyjna jest tą, której udaje się połączyć z braćmi w różnych okolicznościach, w jakich się znajdują i modlić się, aby nie zabrakło im miłości i nadziei. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała: „Zrozumiałam, że jedynie Miłość pobudza członki Kościoła do działania i gdyby przypadkiem zabrakło Miłości, Apostołowie przestaliby głosić Ewangelię, Męczennicy nie chcieliby przelewać krwi swojej... Zrozumiałam, że miłość zamyka w sobie wszystkie powołania, że miłość jest wszystkim, że obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca... jednym słowem jest wieczna! (...) W sercu Kościoła, mojej Matki, ja będę miłością”(1).

Być miłością! I umieć przebywać obok cierpienia wielu braci oraz powiedzieć wraz z psalmistą: „Zawolałem z ucisku do Pana, Pan mnie wysłuchał i wywiódł na wolność” (Ps 117,5). W ten sposób wasze życie za klauzurą osiąga zasięg misyjny i powszechny oraz „fundamentalną rolę w życiu Kościoła. Modlicie się i orędujecie za wieloma braćmi i siostrami, którzy są więźniami, migrantami, uchodźcami i prześladowanymi; za wiele rodzin poranionych, za bezrobotnych, za ubogich, za chorych, za ofiary uzależnień, aby przytoczyć pewne sytuacje, które stają się coraz bardziej naglące każdego dnia. Jesteście jak te osoby, które przyniosły paralytyka przed Pana, aby go uzdrowił (por. Mk 2, 1-12). Przez modlitwę, dzień i noc, przybliżacie do Pana życie wielu braci i sióstr, którzy ze względu na różne sytuacje, nie mogą do Niego dotrzeć, aby doświadczyć Jego uzdrawiającego miłosierdzia, podczas gdy On na nich czeka, aby udzielić im łaski. Przez waszą modlitwę możecie uleczyć rany wielu braci”(2).

Właśnie dlatego możemy stwierdzić, że życie klauzurowe nie zamyka ani nie kurczy serca, ale je raczej poszerza dzięki relacji z Panem i czyni je zdolnym do odczucia w nowy sposób bólu, cierpienia, frustracji, nieszczęść wielu braci którzy są ofiarami tej „kultury odrzucenia” naszych czasów. Niech wstawienictwo za potrzebujących będzie cechą waszej modlitwy. A kiedy jest to możliwe, pomóżcie im nie tylko modlitwą, ale także konkretną posługą.

Modlitwa błagalna wznoszona w waszych klasztorach dostraja się do Serca Jezusa, który błaga Ojca, abyśmy wszyscy stanowili jedno, aby świat uwierzył (por. J 17,21). Jakże bardzo potrzebujemy jedności w Kościele! Dzisiaj i zawsze! Zjednoczeni w wierze. Zjednoczeni nadzieją. Zjednoczeni miłością. W tej jedności, która wypływa z komunii z Chrystusem, który jednoczy nas z Ojcem w Duchu Świętym, a w Eucharystii jednoczy nas jednych z drugimi w tej wielkiej tajemnicy, jaką jest Kościół. Proszę was bardzo, o modlitwę o jedność tego umiłowanego Kościoła peruwiańskiego.

Starajcie się o życie braterskie, aby każdy klasztor był latarnią morską, która może jaśnieć pośród braku jedności i podziałów. Pomóżcie prorokować, że jest to możliwe. Niech każdy, kto do was przychodzi, może zasmakować szczęścia miłości braterskiej, tak charakterystycznej dla życia konsekrowanego i tak potrzebnej w dzisiejszym świecie i w naszych wspólnotach.

Kiedy powołanie jest przeżywane wiernie, to życie staje się głoszeniem Bożej miłości. Proszę, abyście nieustannie dawały to świadectwo. W tym kościele Nazarejczyka niech karmelitanki bose pozwolą mi na przypomnienie słów nauczycielki osób duchowych, św. Teresy od Jezusa: „bo opuściwszy przewodnika, którym jest Jezus najśłodszy, jakże mogą iść naprzód [...] Albowiem sam Pan nam mówi, że On jest drogą, i również mówi, że On jest światłością i że nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przez Niego” (3).

Drogie siostry, Kościół was potrzebuje. Bądźcie latarniami morskimi poprzez wasze wierne życie i ukazujecie Tego, który jest drogą, prawdą i życiem, Jedyne Pana, który daje pełnię naszemu życiu i daje życie w obfitości (4).

Módlcie się za Kościół, za pasterzy, za osoby konsekrowane, za rodziny, za tych, którzy cierpią, za tych, którzy czynią zło, za tych, którzy wyzyskują swoich braci. I proszę was, nie zapominajcie modlić się za mnie.

Przypisy: 1. *List do siostry Marii od Najświętszego Serca* (8 września 1896); 2. *Kons. ap. Vultum Dei querere*, 16; 3. *Twierdza wewnętrzna*, VI, rodz. 7. n.6; 4. *Por. Kons. ap. Vultum Dei querere*, 6.

Za: Radio Maryja

„Nie jesteśmy Mesjaszem” – Franciszek do duchownych i konsekrowanych

21.01.2018



„Nasze powołania mają podwójny wymiar: korzenie w ziemi i serca w niebie. Kiedy brakuje jednego z tych dwóch, zaczyna się dziać coś złego, a nasze życie stopniowo się wyjaławia” – mówił Papież na spotkaniu z kapłanami, osobami życia konsekrowanego i seminarzystami w Trujillo. Podkreślił, że nasza wiara, powołanie jest bogate pamięcią, która uznaje, że ani życie, ani wiara, ani Kościół nie zaczynają się od narodzin kogoś z nas. Z takiej pamięci wynika wiele pozytywnych konsekwencji.

Jedną z nich, zaznaczył Franciszek, jest radosna świadomość siebie sa-

mego. Przykładem takiej postawy jest św. Jan Chrzciciel, który wie, że nie jest Mesjaszem. Jego rolą jest wskazywanie na Jego przyjście.

„My, osoby konsekrowane, nie jesteśmy powołani do zastępowania Pana ani naszymi dziełami, ani naszymi misjami, ani niezliczonymi czynnościami, które musimy wypełniać. (...) Jesteśmy po prostu prośbą, aby pracować wraz z Panem, ramię w ramię, ale nigdy nie zapominając, że nie zajmujemy Jego miejsca. To nie sprawia, że możemy «poluzować» w pracy ewangelizacyjnej, a wręcz przeciwnie pobudza nas i wymaga od nas, byśmy pracowali, pamiętając, że jesteśmy uczniami jedyne Nauczyciela. Uczeń wie, że podąża i zawsze będzie podążał za Nauczycielem. To jest źródłem naszej radości. Dobrze jest, gdy wiemy, że nie jesteśmy Mesjaszem! Uwalnia to nas od sądzenia, że jesteśmy zbyt ważni, zbyt zajęci” – powiedział Ojciec Święty.

Tym, którzy jednak są kuszeni pokusą mesjanizmu, Papież zaproponował, aby nie bali się śmiać z samych siebie. To ratuje bowiem przed liczeniem tylko na siebie i stawianiem się ponad innych. Jeżeli ktoś tego nie potrafi, to powinien o tę łaskę prosić Pana, a także patrzeć z uśmiechem w lustro ze zdziwieniem: to naprawdę ja?

Posiadanie pamięci, kontynuował Franciszek, daje nam także możliwość nie zapominania o godzinie naszego powołania. Tak, jak św. Jan, który w swojej Ewangelii zapisał nawet i taki szczegół.

„Kiedy zapominamy o tej godzinie, to zapominamy o naszych początkach, o naszych korzeniach; i tracąc te podstawowe współrzędne, odkładamy na bok najcenniejszą rzecz, jaką może mieć osoba konsekrowana: spojrzenie Pana. (...) Być może nie jesteś zadowolony z miejsca, w którym Pan cię spotkał, być może nie dostosowuje się do sytuacji idealnej lub takiej, która «bardziej by się tobie podobała». Ale właśnie tam cię znalazł i opatrzył twoje rany. Każdy z nas wie, gdzie i kiedy: może w chwili skomplikowanych sytuacji, sytuacji bolesnych – tak, może się tak zdarzyć. Ale tam spotkał ciebie Bóg Życia, abyś stał się świadkiem Jego Życia, abyś stał się uczestnikiem Jego misji i sprawił, byś wraz z Nim, był czułością Boga

dla wielu ludzi. Dobrze jest pamiętać, że nasze powołania są wezwaniem miłości, by miłować, aby służyć” – mówił Franciszek.

W tym kontekście Papież wskazał na potrzebę bycia wdzięcznym wszystkim tym, dzięki którym mogliśmy wzrastać w wierze i w powołaniu. „Nie zamieniajcie się w zawodowców sacrum, którzy zapominają o swoim ludzie, skąd wziął was Pan – przestrzegali Ojciec Święty. Nie tracicie pamięci i szacunku dla tych, którzy nauczyci was się modlić”.

Jako trzecią zaletę pamięci Franciszek wskazał umiejętność zarażania innych wiarą, która płynie z radości ze spotkania z Panem. Tak uczynił Andrzej, który po spotkaniu z Jezusem poszedł do swojego brata Piotra, aby podzielić się radością: „Znaleźliśmy Mesjasza”. Ta radość szczególnie potrzebna jest w dzisiejszym, rozdrobnionym świecie, skłaniającym do izolowania się.

„Podziały, wojny, izolacje przeżywamy również w naszych wspólnotach i jakże wiele zła nam wyrządzają! Jezus nas posyła, abyśmy nieśli komunię, jedność, ale tak często zdaje się, że czynimy to podzieleni, a co gorsza podstawiając sobie nogi. Wymaga się od nas, abyśmy byli budowniczymi komunii i jedności. Nie oznacza to, aby wszyscy myśleli tak samo, wszyscy czynili to samo. Oznacza to dowartościowanie wkładów, różnic, daru charyzmatów w obrębie Kościoła, wiedząc, że każdy, wychodząc ze swojej specyfiki, wnosi swój wkład, ale potrzebuje innych. Tylko Pan ma pełnię darów, tylko On jest Mesjaszem” – stwierdził Ojciec Święty.

Na zakończenie Papież ze szczególnym słowem zwrócił się do tych, którzy, jak to określił, mają misję w służbie władzy. Podkreślił, że we wspólnotach nie potrzeba sierżantów, bo w wojsku jest ich wystarczająca ilość. Rolą przełożonych jest natomiast dbanie o innych tak, aby byli w dobrym stanie, nie zapominając, że władza jest przede wszystkim misją służby.

Za: Radio Watykańskie

Ojciec święty do konsekrowanych: potrzeba spotkania młodych i starszych

02.02.2018



Nie można dłużej wpatrywać się w ekran telefonu niż w oczy brata. Nie można bardziej skupiać się na naszych programach niż na Panu. Kiedy bowiem w centrum umieszcza się projekty, techniki i struktury to życie konsekrowane przestaje przyciągać i niczego nie daje już światu – mówił Papież podczas wieczornej Eucharystii w Bazylice św. Piotra. Sprawował ją z okazji święta Ofiarowania Pańskiego, a zarazem Dnia Życia Konsekrowanego.

Rozważając wspomnianą dziś w liturgii wizytę Świętej Rodziny w świątyni jerozolimskiej, Franciszek skupił się na spotkaniu dwóch pokoleń: młodych rodziców oraz starców Symeona i Anny. W tym spotkaniu Maryja i Józef znajdują korzenie wiary, bo wiara, jak zauważył Papież, nie jest pojęciem, którego należy się nauczyć w podręczniku, ale sztuką życia z Bogiem, której uczymy się z doświadczenia tych, którzy nas poprzedzili w drodze. W tym spotkaniu młodzi widzą swoją misję, a starcy realizują swoje marzenia. Wszystko to ma miejsce, ponieważ w centrum spotkania znajduje się Jezus. Franciszek zauważył, że odnosi się to również do życia konsekrowanego. „Jeśli bowiem młodzi są wezwani do otwierania nowych drzwi, to starsi mają klucze. A młodość danego instytutu polega na sięgnięciu do korzeni, słuchając starszych. Bez tego spotkania między osobami starszymi a młodymi nie ma przyszłości; nie ma rozwoju bez korzeni i nie ma rozkwitu bez nowych pędów” – powiedział Ojciec Święty.

Na zakończenie homilii Franciszek wskazał też na radość Symeona, który trzyma Jezusa na swych rękach. To samo powinny czynić osoby konsekrowane: mieć Jezusa nie tylko w głowie i sercu, ale na rękach, we wszystkim, co czynimy: w modlitwie, w pracy, przy stole, przy telefonie, w szkole, z ubogimi, wszędzie. Mieć Pana w rękach to antidotum na wyizolowany mistycyzm i nieokiełznany aktywizm, ponieważ prawdziwe spotkanie z Jezusem koryguje zarówno pobożnych sentymentalistów, jak i szalonych działaczy – powiedział Franciszek na Mszy z okazji Dnia Życia Konsekrowanego.

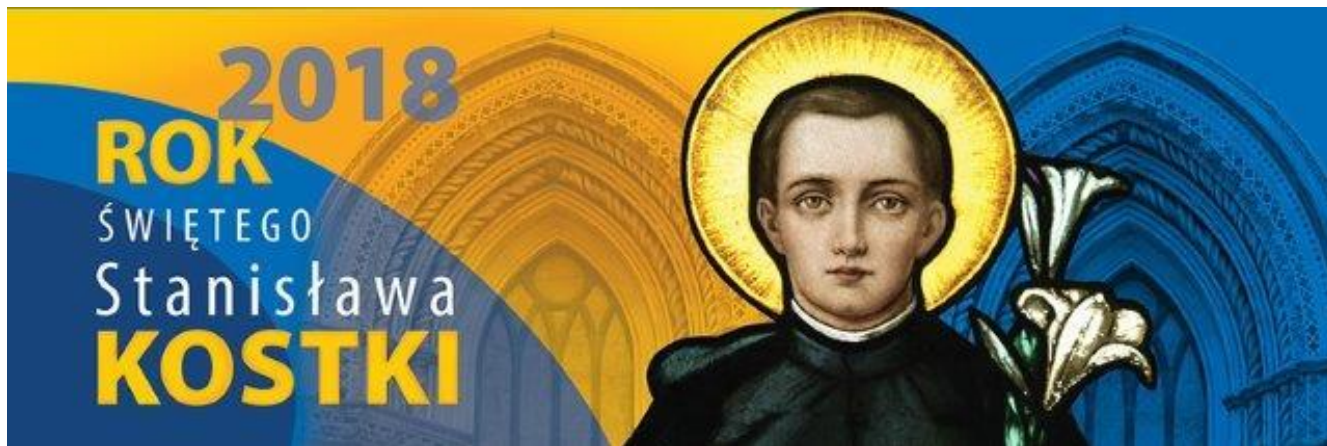
Za: Radio Watykańskie

„Kostka” znaczy „więcej!” – List Biskupów na rok św. Stanisława Kostki

08.01.2018

Biskupi obradujący w Lublinie w ramach 377. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski zadecydowali, że rok 2018 roku będzie przeżywany pod patronatem św. Stanisława Kostki.

W tym roku przypada 450. rocznica śmierci młodego jezuitę i Synod Biskupów nt. „Młodzież, wiara i rozeznawanie powołania”, zaplanowany na październik 2018 roku. Biskupi przygotowali specjalny list o św. Stanisławie Kostce.



„Kostka” znaczy „więcej!” – podkreślają biskupi w liście pasterskim z okazji Roku Świętego Stanisława Kostki. Zachęcają, by był to czas, w którym będziemy od siebie więcej wymagać.

„Nie był mięczakiem, który mówi: taki już jestem, a zło usprawiedliwia słabością, obwinia innych, oskarża warunki i historię. Był czujnym ogrodnikiem wyrrywającym chwasty słabości i grzechu, aby wyrosły piękne kwiaty i owoce” – tak o św. Stanisławie Kostce piszą biskupi w liście pasterskim z okazji przeżywanego w Kościele w Polsce Roku tego Świętego. „Uwierzył w miłość Boga i całym sobą na nią odpowiedział” – dodają. Opisują, jak św. Stanisław jako siedemnastoletni chłopak mimo sprzeciwu rodziców opuścił Wiedeń, gdzie się uczył i przeszedł pieszo ponad 600 km, żeby dotrzeć do przełożonego jezuitów w Bawarii i tam wstąpić do zakonu.

W liście pasterskim biskupi wyjaśniają, że oprócz obchodzonej w 2018 roku 450. rocznicy śmierci św. Stanisława Kostki, ważnym motywem ogłoszenia jego roku jest też zwołany na październik w Rzymie Synod Biskupów poświęcony młodzieży i rozeznawaniu powołania oraz 100. rocznica odzyskania niepodległości. „Już w 1674 roku a więc jeszcze przed kanonizacją bł. Stanisława Kostki, papież Klemens X ogłosił go patronem Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego” – czytamy w liście.

Biskupi nawiązują też do hasła obecnego programu duszpasterskiego, które poświęcone jest darom Ducha Świętego. Stwierdzają, że nie może być lepszego patrona na ten rok „niż ten, który został uzdolniony przez Ducha Świętego do „mężnego wyznawania wiary” w dojrzały i niebanalny sposób”. W tym kontekście zwracają się do młodych, by wzięli przykład ze św. Stanisława, przygotowując się do sakramentu bierzmowania.

W swoim liście biskupi wymieniają kilka lekcji danych nam przez św. Stanisława Kostkę w czasie jego 18-letniego życia. Pierwsza z nich, to fakt, że uczył się, „aby podobać się Bogu i ludziom [...], a w przyszłości ojczyźnie i sobie samemu przynieść korzyść”. Druga to pobożność zachowywana mimo braku zrozumienia i wyznawanie zasady, że „trzeba więcej podobać się Bogu, niż bratu”. Kolejna lekcja św. Stanisława na dzisiejsze czasy to wezwanie do wiernego trwania przy katolickiej prawdzie życia, nawet wówczas, gdy cały świat wokół próbuje jej zaprzeczyć. Następna zaś, jak piszą biskupi, to wezwanie do sumiennego wykonywania obowiązków, czyli do tego, co Jezus nazywa „wiernością w rzeczach małych”. Ostatnią, którą wymieniają biskupi jest lekcja o tym, „jak tęsknić za niebem i jak żyć tu i teraz, by żyć w wieczności”.

List Episkopatu zachęca przede wszystkim młodych do tego, by apelowali do ludzi kultury i środków społecznego przekazu o przywracanie pamięci o św. Stanisławie. Biskupi zapraszają też do pielgrzymo-

wania do Rostkowa, gdzie się urodził św. Stanisław, do Przasnysza, gdzie został ochrzczony oraz do katedry plockiej z ołtarzem mu poświęconym. „Młodzi, mobilizujcie waszych rodziców i duszpasterzy, by nie bali się wymagać od was i od siebie „rzeczy większych” – czytamy w liście.

„Więcej” – jak wyjaśniają biskupi – może oznaczać zerwanie z lenistwem duchowym i intelektualnym, zerwanie z nałogiem, zachowanie trzeźwości, modlitwę za nauczyciela lub księdza, adopcję dziecka poczętego albo post w konkretnej intencji. Zapraszamy też na poziomie różnych wspólnot do pogłębiania refleksji na temat życia św. Stanisława i wyzwań stojących przed młodymi katolikami w Polsce.

List kończą błogosławieństwem na cały rok 2018, „który będziemy przeżywać razem ze św. Stanisławem Kostką, patronem dzieci i młodzieży”.

Za: www.episkopat.pl

Dzień Życia Konsekrowanego – homilia bpa J. Kicińskiego

28.01.2018



Msza Św. z okazji Dnia Życia Konsekrowanego, Warszawa 28 stycznia 2018r.

Słyszac głos Pana serc nie zatwardzajcie

Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry, Drodzy Słuchacze Polskiego Radia. W dzisiejszą niedzielę – ostatnią w tym miesiącu – gromadzimy się na Eucharystii, by dziękować Bogu za dar życia konsekrowanego w Kościele i świecie.

W najbliższy piątek – będziemy obchodzić kolejny Dzień Życia Konsekrowanego. Dzień ten, z woli św. Jana Pawła II, został ustanowiony w

Święto Ofiarowania Pańskiego. W tym roku przeżywamy go pod hasłem: „Życie Konsekrowane w Kościele i dla Kościoła”.

Po raz kolejny mamy możliwość uświadomić sobie, że powołanie do życia konsekrowanego jest wielkim darem Boga dla Kościoła i darem dla całego świata. Istotą życia konsekrowanego jest bowiem naśladowanie Jezusa Chrystusa w Jego Miłości do Ojca i miłości do każdego człowieka poprzez radykalne podjęcie drogi rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Osoby konsekrowane są powołane, by świadczyć o odwiecznej Miłości Boga do człowieka i w ten sposób wzbudzać w każdym człowieku tęsknotę za prawdziwą miłością. Oddają się na wyłączność Bożej miłości, by stawać się jej przekazicielami zwłaszcza tam, gdzie najbardziej jej brak. Przychodzi bowiem nam żyć w świecie, w którym coraz bardziej widoczny jest głód miłości. Dzisiaj tej miłości potrzebuje współczesny człowiek i współczesny świat. Potrzeba więc proroków Bożej miłości, tych, którzy będą przemawiać z mocą w imieniu samego Boga.

Liturgia Słowa dzisiejszej niedzieli kieruje naszą uwagę w stronę prorockiego wymiaru naszego życia. W pierwszym czytaniu z księgi Powtórzonego Prawa jesteśmy świadkami testamentu Mojżesza. Jego misja, jako jednego z największych proroków w historii zbawienia, powoli dobiega końca. Jednak Bóg ustami Mojżesza zapowiada przyjście nowego proroka. Z jednej strony podobnego do Mojżesza lecz z drugiej – kogoś zupełnie innego. Prorok ten będzie mówił tylko i wyłącznie w imieniu Boga. Prorok ten będzie głosem Boga i objawi wszystko, co usłyszał od Ojca. Prorok ten będzie nie tylko świadkiem obecności Boga – jak Mojżesz – lecz będzie Jego uosobieniem. Będzie tym, który widzi Ojca i mówi w imieniu Ojca. Tym prorokiem będzie sam Jezus Chrystus – wcielone Słowo Ojca.

Realizacja testamentu Mojżesza znajduje swoje urzeczywistnienie w dzisiejszej Ewangelii. Oto Jezus naucza w Synagodze. Jego nauczanie jest zupełnie inne od nauczania uczonych w Piśmie. Słowa Jezusa zdumiewają i zadziwiają. Jezus naucza z mocą, a nie jak uczeni w Piśmie. Uczeni bowiem przekazywali wiedzę, którą zdobywali, studiując Pisma. Jezus zaś, będąc Słowem Ojca, jest Jego Mocą. To, co czyni jest dokładnie tym, co mówi. Słowo uczonych poszerzało wiedzę słuchaczy, zaś Słowo Jezusa uwalniało wewnątrz człowieka, przywracało mu życie i wyzwalało od ducha nieczystego. Słowo Jezusa to Słowo Mi-

łości, a Słowo Miłości jest zawsze Słowem Życia. Wobec takiego Słowa reakcja szatana jest natychmiastowa: *czego chcesz od nas Jezusie Nazarejczyku, przyszedłeś nas zgubić, wiem, kto jesteś*. I tu objawia się moc Słowa Jezusa – słowa Miłości: *Milcz i wyjdź z niego*. Duch nieczysty z oporem wychodzi z człowieka, krzyczy, próbuje jeszcze znaleźć punkt zaczepienia, targając nim i miotając. Nie może się jednak nie poddać. Musi opuścić człowieka, który został stworzony Słowem na obraz i podobieństwo Tego, który to Słowo wypowiedział; na obraz i podobieństwo Boga.

Słowo Jezusa przywraca wolność człowiekowi, stwarza go na nowo, aby mógł odzyskać utracone życie. Dlatego zło czyni wszystko, by zagłuszyć głos Boga w sercu człowieka. Zło robi wszystko, aby Słowo Boga nie dotarło do człowieka.

Bracia i Siostry – Bóg nadal mówi do nas. Bóg mówi bardzo wyraźnie. Bóg mówi poprzez swoje Słowo i wciąż uwalnia nasz świat od wpływów złego ducha. Wszystko to aktualizuje się w każdej Eucharystii. W każdej Mszy św. Jezus przemawia do nas z mocą i pragnie czynić wolnym nasze serca. Bóg ponadto kieruje do nas swoje Słowo poprzez współczesnych proroków, którzy z Jego woli kontynuują misję Jezusa Chrystusa na ziemi. Tymi współczesnymi prorokami są osoby konsekrowane. Są to ci, którzy doświadczając miłości Boga, słysząc głos Jezusa Chrystusa *pójdź za mną*, starają się naśladować swego Mistrza i Pana poprzez życie radami ewangelicznymi: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Osoby konsekrowane: siostry zakonne, ojcowie i bracia zakonni, dziewice, wdowy i pustelnicy jawią się w dzisiejszym świecie jako współcześni prorocy. Jako świadkowie Boga są znakiem przyszłego życia; życia zupełnie przenikniętego Jego miłością. Oni to doświadczając prawdziwej miłości, pragną tu na ziemi, tą miłością dzielić się z każdym człowiekiem, do którego są posłani. Napelnieni Duchem Świętym, obecni w sercu Kościoła swej matki, realizują misję głoszenia Dobrej Nowiny we wszystkich wymiarach naszego życia, także na jego peryferiach.

W dzisiejszym świecie jakże często doświadczamy duchowego zagubienia, głodu miłości, przeżywamy kryzys wierności i mamy problemy z jednością. Coraz częściej jesteśmy świadkami życia opartego na kulturze chwili, kulturze tymczasowości. Wiele osób, deklarujących się nawet jako wierzący, ulega pokusie życia na próbę, życia bez trwałych zobowiązań. Wszystko to sprawia, że potrzeba nam dziś prawdziwych przewodników na drodze wiary. Potrzeba nam dziś tych, którzy przywrócą prawdziwe oblicze miłości, wierności i jedności. Takimi świadkami mogą być tylko i wyłącznie świadkowie Bożej miłości – prorocy Boga. Tacy prorocy Boga, którzy widzą po Bożemu, mówią po Bożemu i żyją po Bożemu – są świadkami.

Od samego początku istnienia życia konsekrowanego, siostry i bracia pokazują, że w Chrystusie można odnaleźć prawdziwą miłość, która jest wierna i cierpliwa, i która nie kończy się na pierwszym zderzeniu z przeciwnościami. Osoby konsekrowane pokazują, że istnieje wierność, która staje się radością w codzienności. Ta wierność realizuje się w postawie obecności, w postawie służby wobec każdego człowieka. Wreszcie osoby konsekrowane stają się promotorami jedności, realizując w ten sposób słowa modlitwy Jezusa zanoszonej do Ojca – *aby byli jedno*.

Siostry i Bracia, tegoroczny Światowy Dzień Życia Konsekrowanego wpisuje się w naszej Ojczyźnie w 100 rocznicę odzyskania niepodległości. Pamiętamy, że historia naszej Ojczyzny znaczone jest świadectwem wielu kapłanów, sióstr i braci zakonnych, którzy nie szczędzili sił, by Ojczyzna była wolna. Wielu z nich poniosło śmierć męczeńską. Ponadto osoby życia konsekrowanego uczestniczyły i nadal czynnie uczestniczą w przemianie dzisiejszego świata i otaczającej nas rzeczywistości. Spotykamy dziś siostry zakonne, kapłanów, braci, dziewice i wdowy m.in.: w szpitalach, w domach opieki, jadłodajniach, w szkołach i wyższych uczelniach, pośród dzieci, młodzieży i rodzin. Osoby konsekrowane są obecne w parafiach i w innych dziełach ewangelizacji. Towarzyszą uchodźcom i tym, którzy z różnych względów zostali skazani na margines życia społecznego.

Dzisiaj drodzy Bracia i Siostry – powołani do życia konsekrowanego – dziękujemy Wam za wasze świadectwo życia, za Waszą miłość do Boga i każdego człowieka. **Bądźcie zawsze tam, gdzie jest dzisiejszy człowiek. Bądźcie zawsze tam, gdzie jest brak i głód miłości. Idźcie tam, gdzie po ludzku nikt nie chce iść – na peryferie dzisiejszych miast i wsi. Na peryferie ludzkich serc.** Niech wasze życie zawsze będzie proste, ubogie i czyste. Zaufajcie Jezusowi, wiercie w moc Ducha Świętego! Gdy to uczynicie, będziecie przemawiać z mocą, duchy nieczyste będą wam posłuszne, a Królestwo Boże będzie głoszone aż do skończenia świata.

Siostry i Bracia, niech dobry Bóg ma w opiece wszystkie osoby konsekrowane i nam wszystkim błogosławi. Pamiętajmy też słowa refrenu z dzisiejszego psalmu: *Słyszyc glos Pana, serc nie zatwardzajmy*. Niech ten głos Boga pozostanie na zawsze w sercach naszych, niech je przemienia swoją miłością i posyła do każdego człowieka.

Bp Jacek Kiciński CMF Przewodniczący Komisji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego

Za: www.zakony-zenskie.pl

Polskie życie zakonne: 18 tys. Sióstr, 12 tys. Zakonników, 1330 mniszek

01.02.2018

W Polsce żyje i pracuje 18 tys. sióstr zakonnych, prawie 12 tys. zakonników, 1330 mniszek oraz ponad 1000 osób świeckich - konsekrowanych. To najnowsze dane przekazane tuż przed jutrzejszym Światowym Dniem Życia Konsekrowanego.

„Życie konsekrowane w Kościele i dla Kościoła” – takie będzie hasło obchodów – powiedział bp Jacek Kiciński, przewodniczący Komisji KEP ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

„Istotą życia konsekrowanego jest przede wszystkim objawiać Bożą miłość, dlatego osoby konsekrowane w dzisiejszym świecie są promotorami miłości, przywrócić prawdziwe oblicze Boga, Który jest miłością, to jest bardzo ważne; następnie osoby konsekrowane pokazują czym naprawdę jest wierność, wierność wobec Boga i wierność wobec drugiego człowieka; i realizując posłannictwo miłości i wierności budują kulturę jedności, której dzisiaj nam potrzeba” – powiedział bp Kiciński.

W sumie w Polsce żyje ok. 32 tys. osób konsekrowanych.

Za: Radio Watykańskie



ZAKON

Spotkanie europejskich formatorów karmelitańskich

Pod patronatem Konferencji Prowincjałów Europejskich OCD od 29 stycznia do 2 lutego br. odbyło się w Rzymie, w międzynarodowym centrum naszego Zakonu – Papieskim Wydziale Teologicznym *Teresianum* spotkanie formatorów z prowincji europejskich, a także z Libanu i z Egiptu. Z Prowincji Warszawskiej wzięli udział w tym spotkaniu: o. Jakub Kamiński, magister kleryków w Poznaniu i o. Michał Swarzyński, magister nowicjatu w Zamartem. Na spotkaniu obecnych było 37 wychowawców z 20 europejskich prowincji Karmelu Terezańskiego.

Temat spotkania *Świat młodych ludzi dzisiaj* został rozwinięty w trzech konferencjach:

Antropologia i wspólnota (G. Bracchi OCD);

Jak wychowywać młodych ludzi do życia we wspólnocie? (prof. A. Belleringreri);

Wspólnota nie żyje sama dla siebie ale wspólnota leczy świat (według pragnienia i ducha św. Naszej Matki Teresy od Jezusa) (M. Herraiz OCD).



Każdego dnia, po konferencjach, uczestnicy spotkania w grupach dzielenia omawiali szczegółowo tematy konferencji. Zebrani formatorzy karmelitańscy dzielili się doświadczeniem, a także analizowali nowe propozycje w dziedzinie formacji. Spotkanie zostało uwieńczone wspólną mszą świętą w bazylice świętego Piotra.

o. Jakub Kamiński OCD

Nowy Delegat generalny Delegatury Izraela objął urząd

Ojciec Attilio Ghisleri, były wieloletni ekonom generalny Zakonu Karmelitów Bosych, dnia 13 stycznia 2018 roku, w klasztorze Stella Maris na Górze Karmel w Hajfie, po tradycyjnym śpiewie Salve Regina, objął swój nowy urząd Delegata generalnego Delegatury Izraela. Po objęciu urzędu wszyscy obecni zakonnicy złożyli akt posłuszeństwa, by postępować razem z nowym Delegatem generalnym przez nowe triennium 2018-2021.



Życzymy O. Attilio owocnej posługi pełnionej w Stella Maris, w Muhraqa i w Wadi-Es Siah, w tych szczególnych miejscach, w których narodził się nasz Zakon i jest wciąż tam obecny, inspirowany cały czas

Biskup Silvio Baez OCD osobistością Roku 2017 w Nikaragui



Niedawno informowaliśmy o ogłoszeniu przez czasopismo „Fokus” człowiekiem roku Szwecji naszego współbrata Kardynała Arboreliusza, a teraz dotarła do nas także wiadomość – którą z radością przyjmujemy – o mianowaniu przez dziennik „La Prensa” człowiekiem roku Nikaragui Silvio Baeza, karmelity bosego, biskupa pomocniczego archidiecezji Managua.

Jak można zobaczyć w linku umieszczonym poniżej dziennik „La Prensa” przeprowadził wywiad z naszym współbratem Silvio Baezem, w którym podkreślone zostało jego zaangażowanie na rzecz wartości demokratycznych i wolności, co spowodowało pewne starcia z reżimem, który rządzi obecnie w Nikaragui.

Biskup Silvio, bardzo wykształcony z punktu widzenia teologicznego i biblijnego, nie chce wchodzić – jak mówi jasno – w kwestie polityczne, ale raczej chce bronić wartości ludzkich związanych z Ewangelią Jezusa Chrystusa. Jego prosty i przy-

stępny duch, jego pragnienie udzielania głosu tym, którzy go nie mają są również wartościami akcentowanymi przez dziennik, który przyznał mu tę nagrodę.

Wielki głosiciel, biskup Silvio Baez, ewangelizuje także poprzez sieci społecznościowe; ostatnio zaprezentował książkę zatytułowaną *#DzisiejszaEwangelia: Tweety Dobrej Nowiny Jezusa z Nazaretu*, która zawiera tweety ewangelizacyjne opublikowane na jego osobistym koncie na Twitterze, gdzie ma tysiące obserwatorów.

<https://www.laprensa.com.ni/2017/12/31/>

Za: carmelitaniscalzi.com

Ekshumowano doczesne szczątki bpa Adolfa Piotra Szelażka

We wtorek 23 stycznia 2018 r., za zgodą Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie z 7 lipca 2016 r., i Państwowego Powiatowego Inspektoratu Sanitarnego w Toruniu z 24 października 2017 r., dokonano ekshumacji, kanonicznego rozpoznania i przeniesienia doczesnych szczątków sługi Bożego bpa Adolfa Piotra Szelażka (1865-1950), ordynariusza diecezji łuckiej na Wołyniu (obecnie Ukraina) i Założyciela Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus, agregowanego do Zakonu Karmelitów Bosych. Mowa o Biskupie Wygnańcu, który w czasie II wojny światowej został aresztowany, przesłuchiwany i ostatecznie uwięziony w Kijowie, a dzięki staraniom swego kanclerza ks. Jana Szycha i po interwencji Stolicy Apostolskiej, został zwolniony i deportowany do Polski w 1946 r. Po powrocie znalazł zaciszną przystań w Zamku Bierzgłowskim pod Toruniem i związany był z parafią św. Jakuba Apostoła w Toruniu, obsługiwaną przez kapłanów z diecezji łuckiej. Stąd też kości kandydata na ołtarze spoczywały w podwójnej trumnie w podziemiach prezbiterium tego kościoła, gdzie zostały złożone 13 lutego 1950 r. czyli prawie 68 lat temu. Po czynnościach ekshumacyjno-rekognicyjnych trumnę z doczesnymi szczątkami złożono w prawej nawie kościoła św. Jakuba, przy ścianie wejściowej, gdzie został przygotowany specjalny sarkofag.

Prace ekshumacyjne, w części których wziął udział bp Wiesław Śmigiel, nowy ordynariusz toruński, zostały przeprowadzone przez szesnastoosobową Komisję mianowaną w tym celu 10 października 2017 r. przez ks. bpa Andrzeja Suskiego, biskupa toruńskiego, na czele z o. dr. hab. Szczepanem T. Praśkiewiczem OCD, konsultorem Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, jako delegatem biskupim, i ks. prof. Dariuszem Zagórskim, jako promotorem sprawiedliwości. W skład komisji wszedł proboszcz parafii św. Jakuba – ks. kan. Wojciech Kiedrowicz, diakon Waldemar Rozynkowski oraz świadkowie miejsca pochówku kandydata na ołtarze, biegli z anatomii i medycyny, technicy i siostry Terezjanki – wśród których przełożona generalna Zgromadzenia – s. Lucyna Lubińska CST, przełożona wspólnoty sióstr w Toruniu – s. Beniamina Karwowska i s. Hiacynta Augustynowicz CST – postulatorka procesu beatyfikacyjnego na etapie rzymskim i koordynatorka prac ekshumacyjnych. Do komisji należała także przedstawicielka Postulacji Sługi Bożego bpa Adolfa Piotra Szelążka – s. Dawida Prusińska CST. Notariuszem w komisji był ks. mgr lic. Wojciech Skolmowski.



Wydobyte z trumny kości Sługi Bożego zostały oczyszczone, kanonicznie rozpoznane przez biegłych z anatomii (doktor Piotr Hubert i doktor Tomasz Sacha z zespołem pielęgniarским: s. Patrycja Szatkiewicz CST, s. Regina Stadnik CST, s. Edyta Skala CST) i złożone do podwójnej trumny: wewnątrz ocynkowanej, obudowanej na zewnątrz ciemnym drewnem dębowym. Trumnę metalową zamknięto hermetycznie, następnie podwójną trumnę opieczetowano lakową pieczęcią Biskupa Toruńskiego. Zgodnie z wytycznymi prawa kanonizacyjnego i *Instrukcją Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych o autentyczności i przechowywaniu relikwii*, z dn. dnia 8 grudnia 2017 r., kult publiczny należy się tylko relikwiom świętych i błogosławionych, ale i szczątki sług Bożych, którzy nie zostali jeszcze wyniesieni do chwały ołtarzy, zaleca otaczać szacunkiem i troską. Nie oddawano więc czci publicznej, jaka należy do relikwii błogosławionych i świętych, ale z należnym szacunkiem złożono doczesne szczątki Sługi Bożego bpa Adolfa Piotra Szelążka na wyznaczone miejsce.

Złożeniu doczesnych szczątków do sarkofagu, wykonanego według projektu artysty rzeźbiarza Tadeusza Wojtasika z Torunia, towarzyszyła modlitwa Kościoła „Nieszpory”, podczas której siostry ze Zgromadzenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus, w obecności swego duchowego Ojca i Założyciela, odnowiły śluby zakonne, w duchu swego charyzmatu.

Po skończonej liturgii przeniesienia doczesnych szczątków Sługi Bożego bpa Adolfa Piotra Szelążka, ordynariusz toruński – ks. bp Wiesław Śmigiel przewodniczył Mszy św. o rychłą beatyfikację Sługi Bożego i przybliżył w homilii jego sylwetkę i przesłanie.

Adolf Piotr Szelażek urodził się 30 lipca 1865 r. w Stoczku Łukowskim, jako syn ziemi podwójnie umęczonyj: za wiarę i ojczyznę. Po ukończeniu gimnazjum klasycznego w Siedlcach wstąpił do seminarium duchownego w Płocku. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1888 roku. Studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu. Pracował na różnych stanowiskach w seminarium duchownym i w kurii biskupiej. Po powrocie do Płocka, w latach 1909-1918, pełnił obowiązki rektora seminarium. W 1918 r. został biskupem pomocniczym diecezji płockiej. Pracował w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie. Podczas pertraktacji pokojowych w Rydze (1920-1921) bp Szelażek stał w obronie wyznawców Kościoła w Rosji. Jako delegat Episkopatu czynnie uczestniczył przy opracowaniu Konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską (1925). Po ratyfikacji tej ustawy dbał o wprowadzenie w życie i przestrzeganie przepisów konkordatowych. Papież Pius XI powołał go do prowadzenia rozmów z Marszałkiem Józefem Piłsudskim. W 1925 r. został ordynariuszem diecezji łuckiej na Wołyniu. 1 sierpnia 1936 r. erygował Zgromadzenie Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W styczniu 1945 r. został aresztowany przez NKWD i oskarżony o szpiegostwo na rzecz Watykanu. Wzięto go w Kijowie, a po 16 miesiącach, w 1946 r. deportowano do Polski. Ostatnie lata życia spędził w Zamku Biergłowskim koło Torunia, gdzie zmarł 9 lutego 1950 r. Został pochowany w kościele św. Jakuba w Toruniu.

Jego proces beatyfikacyjny przeprowadzony w diecezja toruńskiej zakończył się w 2016 roku a obecnie jest w fazie rzymskiej i trwa opracowywanie *Positio* na temat życia, cnót i famy świętości.

Za: zyciezakonne.pl

Szczególny Album o św. Teresie od Dzieciątka Jezus



Fundacja Pustelnia, promująca życie modlitwy i wyciszenia w duchu Ewangelii (por. Mk 6,31), wpisała się już w oblicze polskiego katolicyzmu, zwłaszcza w Małopolsce, organizując spotkania modlitewne, rekolekcje i dni skupienia w krakowskim kościele p.w. św. Marka oraz w Pustelni p.w. św. Teresy z Lisieux na Potrójnej w Beskidzie Małym, powstałej już w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Co więcej, od 2013 r. Fundacja wydaje czasopismo „Teresa z Lisieux”, a nadto w serii „Chrześcijaństwo do kwadratu” opublikowała kilka wartościowych książek nt. życia wewnętrznego, teologii modlitwy i duchowości św. Teresy.

Fundacja ciągle zaskakuje nas swoimi chwalebnymi inicjatywami i w grudniu ub. roku opublikowała Album pt. „Oblicze Teresy z Lisieux” – tłumaczenie znanego dzieła z 1961 roku, *Visage de Thérèse de Lisieux*, opracowanego przez ojca Franciszka od Świętej Maryi, francuskiego karmelitę bosego, który zmarł śmiercią tragiczną w roku wydania tej cennej publikacji. Zauważmy, że w tym samym 1961 roku Album ukazał się po niemiecku i to pod wymownym tytułem: „Teresa z Lisieux: Jak to było naprawdę: autentyczne fotografie. Wprowadzenie i opis zdjęć” (*Therese von Lisieux: Wie sie wirklich war: Authentische Photographien. Einleitung und bildkommentar*,

Einsiedelns 1961). Zaledwie rok później Album wydano po włosku (*Il volto di Santa Teresa di Gesù Bambino*, Milano 1962, reedycja Roma 1995), w 1971 roku po hiszpańsku (*Teresa de Lisieux autentica*, Madrid 1971), a w 1990 roku po angielsku (*The Photo album of St. Thérèse of Lisieux*, Westminster 1990). Na wydanie w języku polskim Album musiał czekać aż do roku 2017.

Album zawiera 47 autentycznych fotografii św. Teresy od Dzieciątka Jezus: 4 były zrobione przed jej wstąpieniem do Karmelu, czyli przed 9 kwietnia 1888 roku, kiedy to jako piętnastolatka przekroczyła próg klasztoru w Lisieux. Dwa kolejne zdjęcia zostały wykonane, gdy była nowicjuszka, w styczniu 1889 roku. Wszystkie pozostałe były dziełem Celiny Martin, siostry Genowefy od Najświętszego Oblicza, która

idąc śladem swoich trzech siostr, dołączyła do nich w klasztorze 14 września 1894 roku, po śmierci taty, św. Ludwika Martin, którym się opiekowała. Teresa miała wtenczas już dwadzieścia jeden lat. Wstępując do klasztoru, Celina przyniosła ze sobą swój „światowy” nabytek – wielkoformatowy aparat fotograficzny z obiektywem Darlota. Miała też całe wyposażenie niezbędne do wywoływania zdjęć. I tak zaczęło się „uwiecznianie” na kliszach karmelitańskiej wspólnoty zakonnej w Lisieux i wielu wydarzeń z jej codziennego życia. Zacytujmy fragment przedmowy do polskiego wydania Albumu, autorstwa współpracownika w jego redagowaniu, o. Szczepana T. Praśkiewicza OCD:

„Cieszymy się, że autentyczne fotografie Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus po ponad półwieczu od ich upublicznienia we Francji są udostępniane także w Polsce, jej „drugiej ojczyźnie”. Odbywa się to zaś – podkreślimy jeszcze raz z wdzięcznością – dzięki inicjatywie Fundacji Pustelnia. Niech zatem kontemplacja *totum* autentycznych fotografii Świętej, najmłodszego i najbliższego nam w czasie doktora Kościola, pozwala nam wszystkim dostrzegać prawdziwy uśmiech Teresy, który – jak pół wieku temu zaznaczał już ojciec Franciszek – *nie wynikał z łatwo otrzymanej łaski czy też głęboko zakorzenionego optymizmu*. Naszej Świętej nie brakowało humoru i radosnego usposobienia. *Najczęściej jednak – pisze ojciec Franciszek – blask bijący z jej twarzy wypływał z zupełnie innego źródła. Odwołajmy się tu do kluczowego stwierdzenia odnotowanego w trakcie procesu beatyfikacyjnego: «Gdy bardzo cierpię, (...) zamiast przybierać smutny wyraz twarzy, odpowiadam uśmiechem. Na początku nie zawsze mi się to udawało, ale teraz jest to przyzwyczajenie; cieszę się, że je nabyłam»*. Poruszający uśmiech Teresy od Dzieciątka Jezus dociera więc do nas z głębi cielesnego i duchowego doświadczenia, które przyjmowała z niebywałą wewnętrzną uległością.

Oby podobnym, zakorzenionym w nadprzyrodzonym doświadczeniu uśmiechem, Święta Teresa zarażała nas wszystkich. Wszak jak powiedział przy jej grobie w Lisieux św. Jan Paweł II, *święci się nie starzejąc, nie podlegają przedawnieniu, ale są zawsze ludźmi teraźniejszości i ludźmi jutra; przychodzą jako mistrzowie sensu życia, miłości i nadziei*. Niech takie właśnie będzie dla nas przyjsie Teresy w jej autentycznych fotografiach”.

Album można zamówić pod adresem: Fundacja Pustelnia, ul. Kremerowska 10/23, 31-130 Kraków; wydawnictwo@pustelnia.pl. Warto też zerknąć na link: www.pustelnia.pl/2.wydawnictwo-ksiazka1.htm.

Za: karmel.pl

Interesujący album – Karmelici bosi na dawnej fotografii

Zamieszczone w albumie fotografie zostały wykonane w przedziale czasowym od końca XIX wieku aż po lata sześćdziesiąte XX wieku. Tematycznie wiążą się z dziejami karmelitów bosych na obecnych i dawnych ziemiach Rzeczypospolitej. Jedne przedstawiają osoby i wydarzenia, a inne klasztory i ich otoczenie. Większość z nich została wykonana przez samych karmelitów bosych, zwłaszcza te z połowy XX wieku. Tam, gdzie to było możliwe, podano ich autora. Pamiętać bowiem należy, że zakonny styl życia wymagał od karmelitów pokory i zapomnienia o sobie, dlatego niechętnie podpisywali swoje dzieła.

Część fotografii zachowała się w stanie bardzo dobrym. Wklejone do albumów lub włożone między kartki książek przetrwały bez uszkodzeń całe dekady. Inne przekazywane z rąk do rąk lub wysyłane pocztą jako kartki pocztowe pokryły się rysami i plamami. Są też i takie, które dla potrzeb niniejszej publikacji wykonano po zeskanowaniu szklanych klisz.



Fotografie mówią niekiedy więcej, niż może przekazać tekst, zwłaszcza wówczas, gdy zostaną opisane. Chociaż nie zawsze wykonano je z dbałością o jakość, to dla karmelitańskiej historii stanowią bezcenne źródło poznania minionych czasów. Przeglądanie ich porównać można do sentymentalnej i pouczającej podróży w przeszłość, ponieważ to, co mamy dzisiaj, zawdzięczamy tym, którzy żyli i trudzili się przed nami.

Bezcenną pomocą przy identyfikacji osób przedstawionych na fotografiach służyli ojcowie Efrem Bielecki i Anastazy Gęgotek oraz zmarły w 2013 roku ojciec Benignus Wanat. Przy datowaniu sięgnięto także po zapiski klasztornych kronikarzy, a niektóre fragmenty z kronik przytoczono w publikacji, zachowując dawny ich styl. Z powodów edytorskich w przypadku niektórych fotografii zbiorowych zrezygnowano z podania nazwisk znajdujących się na nich osób.

Układ fotografii w albumie nie odzwierciedla wątków tematycznych. Skorzystano natomiast z porządku chronologicznego, grupując zdjęcia w następujące po sobie dekady.

o. Jerzy Zieliński OCD

Edycja limitowana

Do nabycia w Wydawnictwie Karmelitów Bosych – www.wkb-krakow.pl

Wielki Post 2018 – Rekolekcje karmelitańskie online

Zapraszamy do wspólnego przeżywania karmelitańskich rekolekcji “online”. Zostały one napisane przez karmelitów bosych z Paryża i są rozpowszechniane w języku niemieckim, angielskim, chorwackim, hiszpańskim oraz w języku polskim dzięki zaangażowaniu naszych karmelitańskich współbraci z Austrii i **Prowincji Warszawskiej** (praca translatorska i obsługa mailowa).



Rekolekcje są darmowe i w tegorocznym Wielkim Poście odbędą się one w oparciu o teksty Brata Wawrzyńca od Zmartwychwstania – praktyka obecności Bożej.

Zapisy można dokonywać na stronie www.rekolekcje-online.karmel.at, gdzie znajdziecie szczegółowe informacje.

Każdy kto się zapisze otrzyma każdego piątku (począwszy jednak od Środy Popielcowej) maila zawierającego medytację na temat Ewangelii niedzielnej oraz krótkie myśli na każdy dzień tygodnia. Teksty można będzie czytać bezpośrednio na urządzeniu lub po wydrukowaniu w innym czasie.

Jest to okazja, aby dotrzeć do jak największej liczby osób, aby poprzez Brata Wawrzyńca przybliżyć je do duchowości Karmelu.

Karmelitańskie rekolekcje online były w polskiej wersji językowej przeprowadzone już w Adwencie 2017 roku. W sumie, na obecny moment (09.02.2018) zapisało się już na rekolekcje karmelitańskie w języku polskim 1.320 osoby.

Finał przekazywania własności na Solcu w Warszawie: umowa podpisana!



Pewnie nie trzeba by pisać na temat jeszcze jednej umowy między Diecezją a Prowincją, gdyby nie chodziło o rekompensatę moralną za nasz kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i świętego Józefa Oblubieńca oraz klasztor na Krakowskim Przedmieściu, odebranych Zakonowi przez władze carskie w wyniku Powstania Styczniowego, a w historycznej konsekwencji przejętych przez Wyższe Metropolitarne Seminarium Duchowne Archidiecezji Warszawskiej.



Umowa dotyczyła przekazania przez Archidiecezję na rzecz Prowincji parafii Trójcy Świętej wraz z kompleksem klasztoru po Zakonie Ojców Trynitarzach oraz dawnego muzeum Archidiecezjalnego.

Uroczysta umowa regulująca tę rekompensatę została podpisana 26 stycznia 2018 roku w Kurii Archidiecezji Warszawskiej pomiędzy Ordynariuszem archidiecezji, ks. Kardynałem Kazimierzem Nyczem a

Prowincjałem Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych, o. Janem Piotrem Malickim. W tym wydaniu uczestniczyli też: ze strony Archidiecezji, ekonom Archidiecezji ks. prałat Marian Racińskiego, pani mecenas Anna Załęska, były proboszcz parafii Trójcy Świętej na Solcu, ks. Mirosław Nowak, a z naszej strony aktualny proboszcz parafii o. Jacek Olszewski i ekonom, o. Karol Milewski.

Dokument umowy został najpierw paraflowany, a następnie podpisany przez Kardynała i Prowincjała. Na koniec ks. Kardynał wyraził swoją radość z zakończenia procesu zwrotu rekompensaty moralnej dla Prowincji oraz życzył, aby nasz charyzmat karmelitańsko-terezjański mógł odpowiednio wybrzmieć w tej ważnej części stolicy.

Dopełnieniem tej umowy było podpisanie 8 lutego 2018 roku wobec notariusza pana Macieja Biwejnisa aktu darowizny kościoła i klasztoru na Solcu przekazywanej przez Archidiecezję Warszawską, reprezentowaną przez naszego proboszcza o. Jacka Olszewskiego, wydelegowanego przez kardynała Kazimierza Nycza, na rzecz Prowincji Warszawskiej Karmelitów Bosych, reprezentowanej przez Prowincjała o. Jana P. Malickiego.

o. Jan Piotr Malicki OCD

O. Prowincjał na rozpoczęcie Kapituły Generalnej Karmelitanek Dz. Jezus

Kapituła Generalna Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus rozpoczęła się w Sosnowcu we wtorek, 06 lutego br. Została ona poprzedzona dniem skupienia wszystkich sióstr delegatek. Swoją kapłańską posługą służył nam o. Prowincjał Jan Malicki OCD. Rano celebrował Mszę św. prosząc o światło Ducha Świętego dla wszystkich delegatek na kapitułę. Ojciec Prowincjał zachęcił nas do otwartości na działanie Ducha Świętego, aby otworzyć nasze serca, nasze umysły, nasze osoby, aby wszystko dokonywało się pod Jego wpływem, pod Jego natchnieniem, było Jego inspiracją; abyśmy poprzez dotknięcie się Ducha Świętego i całej Trójcy Świętej byli pełne szczęścia, radości i otwartości na Boże prowadzenie.



W homilii, nawiązując do Ewangelii, o. Prowincjał zachęcił nas do otwartości na Słowo Boże, które ma nas przenikać, dotykać i karmić. Zaznaczył, że w Eucharystii my dotykamy samego Boga, nie tylko dotykamy, ale i komunikujemy. Chcemy być z Nim w jak największej bliskości, w jak największej miłości i dzięki temu winniśmy tryskać tą miłością, którą Chrystus nam nieustannie daje. Powinniśmy też odzyskiwać zdrowie, gdyż Bóg przychodzi, aby nas napełniać. Szczególnie na początku kapituły, powinniśmy być blisko Pana, aby się napełnić Jego obecnością, dlatego trzeba otworzyć przed Nim wszystko, co jest w nas chore, zniedołężniałe, aby On swą mocą to wyprostował i wyrównał i sprawił, że Jego Duch, Jego Słowo będzie nas napełniało twórczo.

Prowincjał wygłosił do siostr delegatek dwie konferencje na temat rozeznawania woli Bożej i podejmowania decyzji. Zachęcił nas do usilnej modlitwy we wszystkich sprawach, które zostaną poruszone na kapitule, a także wzajemnie jedna za drugą, aby wszystkie sprawy dokonywały się w jedności. Zachęcał nas do budowania wspólnoty komunii, do uważnego słuchania siebie nawzajem, do rozważnego i roztropnego rozeznawania i odpowiedzialnego podejmowania decyzji.

Za: karmelitanki.pl

Poznań – Świąteczne spotkanie z pracownikami i ich rodzinami

Już tradycyjnie w styczniu spotykamy się na wspólnym kolędowaniu z osobami zatrudnionymi w naszym poznańskim klasztorze. W sobotę 27 stycznia o godzinie 18.00 zgromadziliśmy się w Bazylice na eucharystii odprawionej w intencji pracowników i ich rodzin, której przewodniczył o. przeor Szczepan Maciaszek. Po Mszy świętej zeszliśmy do Sali św. Edyty by kontynuować spotkanie. O wystrój sali i stołu zadbali p. Elżbieta i p. Zbyszek R., natomiast sprzęt grający i oprawę muzyczną zapewnił p. Robert.



Spotkanie rozpoczął ojciec Przeor witając wszystkich, dziękując za owocną współpracę i możliwość spotkania z rodzinami.

Zanim śpiewanie kolęd zdominowało spotkanie, odbył się poczęstunek, który składał się ze specjalów przyniesionych przez uczestników i wspólne rozmowy przy stole. Na początek części muzycznej swoje

zdolności wokalne zaprezentowała techniczna komórka naszego klasztoru (KARMELBUD), składająca się z p. Asi, br. Grzegorza i p. Zbyszka B. Wszyscy byli pod wrażeniem, nie dość, że znakomicie pracują, to jeszcze wspaniale śpiewają. Kolejne kolędy prowadziły grupy przedstawicieli Flos Carmeli, kuchni, furty... Do kolędowania dołączyli też bracia postulanci. A że postulat mamy międzynarodowy, więc i takie były też kolędy. Bracia zachwycili wszystkich uczestników zgraniem, głosami i grą na instrumentach. Brat Arnas po wykonaniu litewskiej kolędy został poproszony o bis.

Spotkanie, jak co roku, przebiegło we wspaniałej atmosferze i znowu czuliśmy, że tworzymy jedną karmelitańską rodzinę.

o. Grzegorz Lokszejn OCD

Spotkanie Komisji ds. Rekolekcji karmelitańskich w Gorzędzieju



Dnia 15 stycznia br. w klasztorze w Gorzędzieju odbyło się spotkanie komisji ds. rekolekcji karmelitańskich. Obecni byli: o. Serafin Maria Tyszko, o. Kamil Strójwąg, o. Bertold Dąbkowski, o. Grzegorz Góra, o. Michał Żelechowski oraz o. Krzysztof Jarosz.

Najważniejszym z podjętych tematów było pytanie: Jak w praktyce powinno wyglądać wprowadzanie uczestników rekolekcji w modlitwę myślną, tak by dawała im ona takie doświadczenie spotkania z Panem, że poczują się zdeterminowani do praktykowania jej w swej codzienności? Pytanie to jest spowodowane obser-

wowaną przez nas prawidłowością, iż większość uczestników pierwszego stopnia Szkoły Modlitwy Karmelitańskiej nie pragnie kontynuować tej propozycji formacyjnej na kolejnych etapach. Przyczyn tego stanu rzeczy z pewnością jest wiele. Z naszej strony rozważaliśmy, co w praktykowanym dotychczas sposobie wprowadzania uczestników rekolekcji w doświadczenie modlitwy wewnętrznej może ewentualnie stanowić trudność zniechęcającą do jej późniejszego praktykowania.

Pochyliliśmy się również m. in. nad tematem obecności informacji o naszych rekolekcjach w internecie. O. Grzegorz przedstawił nam parę propozycji dotyczących tego, jak w ramach istniejącej obecnie prowincjalnej strony internetowej, możemy lepiej docierać z ofertą naszego domu rekolekcyjnego do potencjalnych uczestników.

o. Michał Żelechowski OCD

Styczeń w Nowicjacie

Pierwsza połowa stycznia to czas powrotu do powszedniego planu dnia i poświęceń porządków. Nasi ojcowie chodzili w tym okresie z kolędą do parafian, dlatego popołudniami wspólnota nowicjatu wraz z ojcem magistrem zostawała sama w klasztorze i obejmowała ich swoją modlitwą.

W dniu Uroczystości Objawienia Pańskiego odbyło się poświęcenie cel. Całą wspólnotą wraz z kadzidłem, wodą święconą, kredą i śpiewnikami obeszliśmy kolędując cały klasztor (łącznie z piwnicą, strychem i dzwonnica). U braci nowicjuszy odbył się test białej rękawiczki (na obecność kurzu ☺), który nie wszyscy zdali, ale jako pocieszenie kolędując u ojców zdobyliśmy „Rafaello” i pomarańczę.

Stoją z bałwanem od lewej: br. Bartosz, o. Przeor, o. Zbigniew; u stóp bałwana od lewej: o. Magister, br. Paweł



Kolejny tydzień to czas wizytacji Naszego Ojca Prowincjała w naszej wspólnocie klasztornej. Ojciec Prowincjał poświęcił braciom nowicjuszom swój czas na indywidualne rozmowy, a na ostatecznym podsumowaniu podkreślił, że najważniejszym zadaniem tego klasztoru jest formacja braci nowicjuszy i podarował nam dodatkowy dzień wielkiej rekreacji. Na posiłkach mieliśmy okazję dowiedzieć się wielu ciekawostek związanych z misjami w Afryce oraz o tym jak funkcjonuje Karmel w innych krajach.

W tym miesiącu w ramach pracy odremontowaliśmy biuro mszalne i zaadaptowaliśmy jedno z pomieszczeń w piwnicy na domową spiżarnię, konstruując drewniane regały na całe ściany. Dziękujemy ojcu przeorowi za zaufanie i zlecenie nam tych prac, który dając nam wolną rękę, narzędzia i informację gdzie znajdziemy deski sprawiał wrażenie, że niczego się nie obawia.

W drugiej połowie miesiąca na popołudniowe wtorkowe rekreacje wybierał się z nami o. Zbigniew – nasz socjusz. Wspólnie przebijaliśmy się przez zaspy śniegu szukając pięknych widoków i długich zamarzniętych kałuż, na których można się poślizgać.

Ostatnimi czasy o. magister wraz z o. socjuszem chętnie udostępniają nam płyty z muzyką znanych zespołów min.: „Urszula Sipińska”, „Celine Dion”, „Dwa plus Jeden”, „Maryla Rodowicz”, „Niemiecy”, a ostatnio nawet „Bajm”... Dlatego na rekreacjach dokształcamy się muzycznie i przypominamy sobie wiele znanych utworów. Ułożyliśmy przy tym puzzle (2000 elementów), które dostaliśmy od o. Tomasza Litwiejko (naszego magistra w postulacie) przedstawiające starą mapę świata.



Serdecznie pozdrawiamy wszystkich czytelników Karmel-Info. Dziękujemy za modlitwę prosząc o dalszą i zapewniamy o tym, że również pamiętamy o Was i o wielu wspólnotach, które być może nawet nie zdają sobie z tego sprawy. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Bracia Nowicjusze

Adwent i Święta Narodzenia Pana w poznańskim Postulacie

„Dziewica Przenajświętsza ze Słowem Bożym w łonie, do Ciebie przyjdzie z drogi, jeśli Jej dasz schronienie” (św. Jan od Krzyża).

3 grudnia rozpoczęliśmy radosny okres oczekiwania na przyjście naszego Pana. Dla braci Postulantów Adwent przeżywany w Karmelu był fascynujący. Złożyły się na to nie tylko przepiękne roraty, w których Maryja z Jezusem pod sercem przychodziła do nas z drogi i której dawaliśmy schronienie w naszych sercach, ale także różne tradycje Karmelu. Jedną z nich był dzień skupienia z Dzieciątkiem Jezus dla każdego brata, poczynając od ojców, aż po Postulat, w którym po komplecie ze śpiewem *Jesu Dulcis Memoria* bracia przynosili do współbrata Dzieciątko Jezus i błogosławieństwo. Dany brat, otrzymawszy Dzieciątko przeżywał z Nim swój dzień skupienia w odłączeniu od wspólnoty z samym tylko Jezusem, od Kompletu do Kompletu. To niesamowite ile łask Bożych i miłości przynosi Dzieciątko Jezus!

Dnia 24 grudnia przeżywaliśmy wspólną Wigilię Bożego Narodzenia. W rodzinnej atmosferze łamaliśmy się opłatkiem, składaliśmy sobie wzajemnie życzenia oraz spożywaliśmy wieczerzę. Ojciec Przeor podziękował za wspólny czas i wniesione we wspólnotę dobro. Po Wigilii odbyło się kolędowanie po celach Ojców. Bracia Klerycy i Postulanci w różnych przebraniach śpiewali kolędy, a Ojcowie napełniali obficie słodyczami noszony przez braci kufer. Po kolędowaniu nastąpiła przepiękna, budząca skupienie i zdumienie zarazem, Msza Pastorska, którą uświetnił chór Poznańskich Słowików.



Ponadto cały okres Bożonarodzeniowy było z nami Dzieciątko Jezus na modlitwie, posiłkach i na rekreacji.

31 stycznia bracia Klerycy wraz z Postulantami zorganizowali wspólną zabawę sylwestrową. Rozpoczęło ją karaoke. Kiedy wybiła Północ w kaplicy odśpiewaliśmy *Ciebie Boga wysławiamy*. Po nim nastąpił seans filmowy.

6 stycznia nastąpiły wizyty duszpasterskie – tzw. kolęda: o. Józef pobłogosławił cele Ojców i Braci. A o już o godzinie 15.00 wyjechaliśmy wraz z ojcem Magistrem do sióstr Karmelitanek Bosych w Nowych Osinach. W niedzielę Chrztu Pańskiego przeżyliśmy z siostrami wspólną Mszę Świętą i przedpołudniową rekreację pełną opowieści powołaniowych. Po południu wspólnie z siostrami odśpiewaliśmy Nieszpory. A wieczorem znów spotkaliśmy się z siostrami, by wspólnie pokolędować. Następnego dnia o 4.30 wyjechaliśmy do Warszawy, aby odwiedzić naszych zagranicznych braci na dworzec i lotnisko. Ponieważ w dniach od 8 do 12 grudnia dla braci Postulantów nastąpił czas odwiedzin ich domów rodzinnych. Następnie odwiedziliśmy naszych Braci na Raławickiej, tam dołączyliśmy się do Mszy i zjedliśmy śniadanie. Później wraz z ojcem Józefem odwiedziliśmy *Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN*. Po obiedzie ojciec Magister oraz bracia Hubert i Marek wrócili do Poznania.

Tak minął nam czas świąteczny i powoli trzeba nam było wracać do zwykłej i niezwykłej, bo pełnej Bożych łask, codzienności.

Bracia Postulanci

PROWINCJA - SIOSTRY

W Łodzi zmarła Matka M. Agnieszka od Dz. Jezus (Jolanta Mostowska)

Urodziła się w Puławach 6 grudnia 1925 roku. Rodzicami byli Ludmiła i Tadeusz Mostowscy. Ojciec był sędzią. Pochodził z Mostowskich, których pałac ma w Warszawie smutną historię, bo został zarekwirowany najpierw przez Niemców, a potem UB. Było tam bardzo ciężkie więzienie. Babka ze strony Ojca była hrabiną Potocką (właścicielką Puław).

Jola miała o trzy lata starszą siostrę Marię Danutę. Rodzice byli przykładem ludzi wierzących, uczciwych i obowiązkowych. Matka była prawosławna, ale wkrótce przeszła na katolicyzm. Sytuacja materialna rodziny była bardzo dobra. W wieku 7 lat Jola przyjęła pierwszą Komunię świętą. Jako najmłodsza w rodzinie była przez wszystkich bardzo kochana. Uczyła się bardzo dobrze, miała bardzo dobrą pamięć i talent muzyczny, grała na fortepianie. Rodzice nie chcieli, by córeczki rozumiały wszystko, o czym dorosli rozmawiają przy stole, dlatego mówili po francusku. Było to dodatkowym bodźcem dla dziewczynek do nauki języka francuskiego, który później bardzo przydał się w klasztorze.

Gdy Jola miała 9 lat, ojciec zachorował na białaczkę, wówczas nieuleczalną. Matka wykazała wielki hart ducha i poświęcenie. Z największą miłością ułatwiała mu życie, zwłaszcza, gdy stracił wzrok. Zmarł po dwóch latach walki z nowotworem. Po dalszych dwóch latach wybuchła wojna, która całkowicie zmieniła życie rodziny. Cała rodzina została wysiedlona do Kazimierza nad Wisłą. Życie Joli uległo całkowitej zmianie, zaznała po raz pierwszy głodu, chłodu i wielorakiej poniewierki. Udało się jej jednak ukończyć szkołę średnią i zdać maturę w 17 rocznicę urodzin w Warszawie, na tajnych kompletach. Zaraz zaczęła się starać o przyjęcie do Karmelu. Zgłosiła się wówczas do Łódzkiej Wspólnoty Sióstr wywiezionych przez Niemców do Klasztoru Sióstr Wizytek w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu.

Ówczesna Matka Przeorysza, gdy dowiedziała się, że kandydatka nie jest pełnoletnia, a matka jest przeciwna wstąpieniu córki do Karmelu poleciła, by zgłosiła się po ukończeniu wymaganych lat. Wróciła więc do matki, a w trzy miesiące później obie wyjechały do Pragi Czeskiej, do rodziny matki. Mamusia obiecała, że za rok pozwoli Joli wstąpić do Karmelu. Tymczasem po pół roku Jola dostała rozkaz zameldowania się w ciągu 48 godzin w Austrii, w miejscowości Linz-Donau, gdzie była wysłana do przymusowej pracy. Przebywała tam półtora roku, ochraniana przez Bożą Opatrzność. Pracowała najpierw u austriackiej rodziny, a potem w hotelu. Pracownice współwięźniarki różnej narodowości, były bardzo solidarne, a gdy uległa wypadkowi, osłaniały ją, pracowały za nią, byleby nie była posłana do fabryki broni.

4 maja 1945 roku Amerykanie odbili z rąk Niemców Linz. Jola razem ze swą mamą podjęły ryzykowną próbę przedostania się do Polski przez Austrię, Słowację i Pragę. Przekroczyły granicę polsko-czeską w nocy z 14 na 15 sierpnia. Zaraz też Jola zaczęła szukać kontaktu z Karmelem. Wstąpiła do Łodzi w końcu października 1945 roku.

Postulantka od początku wykazywała wielką miłość do Zakonu. Habit otrzymała 17 sierpnia 1946 roku z imieniem zakonnym S. Maria Agnieszka od Dzieciątka Jezus.

Profesję zakonną złożyła 22 sierpnia 1947 roku w ręce Matki Marii Stanisławy, przeoryszy i fundatorki klasztoru, a śluby wieczyste 22.08.1950 roku także w ręce Matki M. Stanisławy.

Matka Stanisława darzyła S. M. Agnieszkę wielką miłością i pokładała w niej duże nadzieje. Z tego powodu bardzo wcześnie wprowadzała ją w sprawy Zakonu i Prowincji. Powierzyła jej korespondencję z młodymi siostrami we Francji, także tłumaczenia cennych tekstów zakonnych, których nie było wówczas w języku polskim. Bardzo prędko została radną klasztoru, a w wieku 33 lat, za dyspensą od wieku - przeoryszą. Tę funkcję z małymi przerwami pełniła przez 27 lat, aż do roku 1999. Wychowała całe pokolenie młodych karmelitanek. Kochała bardzo Zakon i Konstytucje Św. Matki Teresy. Musiała to okupić dużym cierpieniem.



Podczas swego przełożenia wywarła na Wspólnotę bardzo silny, duchowy wpływ, szczególnie starała się o pogłębienie Maryjnej duchowości Wspólnoty, m.in. w tym czasie całe Zgromadzenie zostało przyjęte do Rycerstwa Niepokalanej.

Przez całe życie, aż do ostatnich dni, odznaczała się wielką wiernością w modlitwie. Żyła sprawami Kościoła, Zakonu, Ojczyzny, wiele modliła się za kapłanów. Bardzo brała sobie do serca polecone jej intencje i zaraz je intensywnie omadlała. Zawsze widziałyśmy ją z różańcem w ręku. Odznaczała się duchem nadprzyrodzonym i wielkim posłuszeństwem, często podkreślając, że jedyne, co w życiu jest ważne, to podobać się we wszystkim Bogu. Wyróżniała się wielką wdzięcznością Bogu za dar powołania, ludziom za każde otrzymane dobro, a Siostram nawet za najdrobniejszą przysługę.

Bardzo kochała Ojców Karmelitów Bosych i ceniła sobie dobre, nadprzyrodzone kontakty z nimi. Wzajemnie też cieszyła się wielkim szacunkiem i miłością, szczególnie sługi Bożego O. Anzelma.

Należy też wspomnieć o tym, że Matka dużo cierpiała fizycznie. Nie okazywała tego, ani nigdy się nie skarżyła. Przez całe życie modliła się codziennie o łaskę szczęśliwej śmierci. Była do niej prawdziwie przygotowana i świadoma bliskiego spotkania z Bogiem. Odeszła do wieczności w poniedziałek 8 stycznia 2018 roku o godz. 19.25. Siostry, zgromadzone przy łóżku Matki, kończyły właśnie odmawianie Koronki do Miłosierdzia Bożego i Litanii za konających.

Ufamy, że Matka Boża, którą tak żarliwie kochała przez całe życie, poprowadziła jej duszę na spotkanie ze Swym Boskim Synem.

Pogrzeb Matki Marii Agnieszki odbył się w czwartek 11 stycznia o godzinie 11.00. Po Mszy św. konwen-tualnej, o godzinie 9.00 trumna z ciałem Matki została przywieziona do klauzury. Całe Zgromadzenie spędziło te ostatnie dwie godziny na modlitwie w chórze przy Zmarłej.

O godzinie 11⁰⁰ wprowadziłyśmy do chóru Księdza Biskupa Adama Lepę w otoczeniu 16 kapłanów, diakona, kleryka i ministranta, by rozpocząć ceremonie pogrzebowe. W otwartej trumnie leżało ciało Matki z wyrazem twarzy pełnym pokoju i skromności. Kapłani z szacunkiem pochylali się przed Zmarłą, lub ze czcią dotykali jej rąk. Atmosfera była bardzo podniosła i uroczysta. Ksiądz Biskup przewodniczył modlitwie, a O. Robert śpiewom. Wśród kapłanów byli: Nasi Ojcowie - O. Przeor, jako delegat Ojca Prowincjała, O. Kazimierz i O. Robert z Łódzkiej Wspólnoty. Przybyli też: Rektor Seminarium Łódzkiego Ks. dr Jarosław Pater w towarzystwie diakona i jednego alumna, Ks. Dziekan Jan Szadkowski, Ojciec Przełożony Pasjonistów, Ks. Prałat Józef Janiec, Ks. Kazimierz Kurek salezjanin, Ks. Proboszcz z Andrzejowa Mirosław Jagiełło, Ks. Stefan Bujak i pozostali.

Po modlitwach trumnę przeniesiono w procesji do kościoła i zaraz rozpoczęła się uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Księdza Biskupa.

Na początku O. Przeor przeczytał przygotowany przez nas życiorys Matki Marii Agnieszki, ukazujący drogę jej życia i powołania przeżywanego z radykalizmem, wielką miłością do Zakonu i wiernością aż do końca swego długiego życia.

Przeczytany też został piękny list Ks. Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego Metropolity Krakowskiego, przysłany po otrzymaniu wiadomości o śmierci Matki Marii Agnieszki, o której Ekscelencja dowiedział się od ks. Karola Litawy, swego byłego Łódzkiego sekretarza.

Piękne kazanie wygłosił O. Przeor, przybliżając wiernym postać Matki i jej głęboką duchowość.

W kościele zebrało się duże grono przyjaciół Wspólnoty i zmarłej Matki, a także Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus, Siostry Służebniczki, Siostry Antonianki. Przybyła też delegacja Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego z Łodzi, a z Torunia - Br. Andrzej przewodniczący i S. Jadwiga Ciechorska, od kilkudziesięciu lat związana przyjaźnią z naszym Karmelem. Choć nie było nikogo z rodziny Matki, ale wiele osób przeżywało jej odejście, jakby najbliższego członka rodziny... Ceremoniom pogrzebowym po Mszy św. i na cmentarzu przewodniczył O. Przeor Piotr Bajorek. Ciało Matki przewiezione zostało na pobliski cmentarz św. Rocha. Kondukt pogrzebowy przeszedł tę krótką trasę pieszo, gdyż ruch drogowy został wstrzymany na 15 minut na bardzo ruchliwej ulicy Zgierskiej. Wiele osób niosło wiązanki i kwiaty, którymi potem pokryto wszystkie groby naszych zmarłych Matek i Sióstr w tej kwaterze. Nazajutrz Nasi Ojcowie zadbaliby, by uporządkowano grób, z czym nie trzeba było już czekać w kolejce na pracowników cmentarza.

Doświadczyliśmy w tych dniach prawdziwie braterskiej pomocy Naszych Ojców Łódzkich. Rano była wielka gołedź. Nie kto inny, ale O. Kazimierz zadbał, by przywieźć cały worek soli i nic nie mówiąc, rękami ją rozsypał na całym odcinku, którydy będą przechodzić ludzie i na schodach kościoła. Sama Opatrzność Boża zadbała o wybranie miejsca dla Matki Marii Agnieszki na cmentarzu. Mamy tam dwie kwatery. Okazało się, że nie da się wykopać grobu na nowej części, gdzie są jeszcze wolne miejsca, ponieważ w tych dniach poziom wody podskórnej był bardzo wysoki - zaledwie 40 cm pod powierzchnią ziemi. W tej sytuacji Nasza Matka poprosiła O. Kazimierza, by zobaczył, gdzie by można było pochować Matkę. Po oględzinach Ojciec nie mógł się skontaktować z klasztorem, bo telefon był zajęty, a było mało czasu, więc sam podjął decyzję, by pochować Matkę w grobie zmarłej w latach pięćdziesiątych M. Marii Chrzanowskiej. Ogromnie uradowaliśmy się z tego, gdyż jest to miejsce pochówku naszej Matki Fundatorki Marii Stanisławy, która tak kochała Matkę Marię Agnieszkę i bardzo się cieszyła jej powołaniem do naszego Karmelu. Obie te wybitne Matki spoczęły w tej samej mogile w oczekiwaniu na zmartwychwstanie ciał.

Wiadomość o śmierci Matki Marii Agnieszki szybko dotarła do wielu miejsc. Byliśmy wzruszone oddechem zwłaszcza naszych Sióstr z Francji: z Lourdes, z Ars, z Creteil, ze Szkocji, a także ze Słowenii, gdzie Wspólnota odmówiła takie same modlitwy, jakie są przepisane w naszej Prowincji. Siostry z wielką miłością łączyły się z nami w modlitwie i zaraz zamawiały Msze św. za zmarłą Matkę, którą bardzo ceniły i kochały. U nas też jeszcze przed pogrzebem były odprawione dwie Msze św. żałobne. Od 16 stycznia rozpoczęły się Msze św. Gregoriańskie, zamówione za Matkę przez Wspólnotę. Dwaj kapłani, którzy nie mogli przyjechać na pogrzeb zapowiedzieli się ze Mszą św., którą pragną wkrótce odprawić w naszej świątyni.

„Karmel – to droga najlepsza dla mnie”

Jubileusz 65-lecia I Profesji Zakonnej i 90 lat życia s. Krystyny od Krzyża z Karmelu w Spręcowie

„Towarzyszem mej drogi jest Jezus mój Pan, W Znaku Krzyża Świętego zaślubił mnie sam. Pociągnął mnie więzami miłości do Niego, Znak umieścił na piersi obecności porękę - Idzie ze mną wciąż ten sam Zakochany Dobry Pan...”

Z wielką radością i wzruszeniem pragniemy opowiedzieć czytelnikom Karmel - info o wyjątkowym wydarzeniu w naszej wspólnotie. Dane nam bowiem było uczestniczyć w obchodach 65-lecia Pierwszej Profesji Zakonnej i 90 - tej Rocznicy Urodzin naszej Siostry Krystyny od Krzyża. Na Uroczystości, podczas której wyśpiewywałyśmy dziękczynne „Te Deum...”, obecni byli: N. O. Prowincjał Jan Malicki OCD,

ojciec Tobiasz Zarzecki OCD przełożony klasztoru w Warszawie na Solcu, kapłani zaprzyjaźnieni z naszą wspólnotą, Świecki Zakon karmelitański, nasi znajomi oraz dobroczyńcy klasztoru. Życzenia i upominki nadeszły także od naszych sióstr, za co już teraz serdecznie dziękujemy i obiecujemy przesłać pamiątkowe obrazki i osobiste podziękowania w imieniu Jubilatki.



Rok 1951

Jubileuszowej Eucharystii przewodniczył NO Prowincjał. On też wygłosił homilię do Ewangelii. Ukazał w niej losy naszej Jubilatki, podkreślając fakt, iż Jezus był towarzyszem jej całej drogi życiowej, która stała się odpowiedzią na wezwanie: *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście, a ja Was pokrzepię*. Nasza Siostra przyszła do Jezusa i została pochwycona przez Jego Miłość. Nasz Ojciec akcentował także, iż losy Siostry Krystyny zostały naznaczone historią naszej ojczyzny i pozostawiły swój ślad w biografii Jubilatki.

Pokróćce przedstawmy więc jej drogę do Karmelu. Siostra Krystyna przyszła na świat 1 lutego 1928 roku w miejscowości Tarnowskie Góry na Śląsku. Była drugim dzieckiem w inteligentnej rodzinie Stefanii i Józefa Kępińskich. Tato był dyrektorem szkoły powiatowej w Siemianowicach, a mama nauczycielką. Miała starszą o 10 lat siostrę Zofię. Na początku wojny rodzina podzieliła los wielu tysięcy Polaków zesłanych na Syberię. Jak mówi sama siostra Krystyna: „*moje szczęśliwe dzieciństwo zakończyło się, gdy miałam 11lat*”. Wakacje pamiętnego 1939 roku cała rodzina tradycyjnie spędzała w letniskowym domku w Piwnicznej. Wobec widma wojny okazało się, że powrót do domu nie jest możliwy. Rodzice zdecydowali o ucieczce na wschód. Niestety po osiedleniu się w Kowlu wszyscy zostali aresztowani i wywiezieni na Syberię. Przez rok przebywali w obozie koncentracyjnym w surowej tajdze, a następnie

osiedlili się niedaleko Tomska. Po amnestii w 1942, tato wraz z mamą pracowali w Uzbekistanie na plantacji bawełny, by móc sfinansować podróż do tworzącej się polskiej Armii generała Andersa. Niestety w tym momencie losy rodziny rozeszły się. Tato pozostał wraz z żoną chorą na tyfus plamisty, a Krysia i Zosia opuścili Uzbekistan. Wtedy właśnie 14



Nowicjuszka, 24 lata

lenia - Krysia po raz ostatni widziała rodziców. Mama po niedługim czasie zmarła wycieńczona chorobą. Dziewczęta, nie wiedząc o tym, dotarły do tworzącej się polskiej armii i zostały wcielone do junaczek. Wraz z armią dotarły do Iranu, a później popłynęły statkiem przez ocean do Republiki Południowej Afryki, rozpoczynając kolejny etap swojego życia. W międzyczasie tato powrócił do Polski i nawiązał korespondencyjny kontakt z córkami. W RPA Krystyna skończyła szkołę, zdała maturę, po czym podjęła pracę w banku kolonialnym. Zosia założyła rodzinę, a Krystyna w 1951 roku po rekolekcjach prowadzonych przez ojca redemptorystę, mając 23 lata rozeznała, iż pragnie podjąć życie w karmelitańskim klasztorze kontemplacyjnym w Kapsztadzie. Przyjęła habit i imię Krystyna od Krzyża, a następnie złożyła Pierwszą (1953r) i Uroczystą Profesję (1956).

Od 2000 roku Jezus związał naszą wspólnotę karmelitańską w Spręcowie z losem siostry Krystyny. Siostra po 60 latach nieobecności w ojczyźnie przybyła do Polski na roczny pobyt, który za sprawą Opatrzności Bożej przemienił się w stałą konwentualność w naszym karmelu. Bóg wybrał dla niej nasz klasztor, który przecież powstał na ziemi ofiarowanej przez Mikołaja Szuszyńskiego, oficera Armii Krajowej, podobnie jak



Lipiec 1951 – w stroju postulanki

nasza Siostra, zesłanego na Syberię i cudownie ocalanego za przyczyną Matki Bożej z Góry Karmel - Szkaplerznej.



Dziedzictwo jakie nam Siostra przekazuje opiera się na miłości do Boga, do ojczyzny i polskiej mowy, na umiłowaniu rodzimych zwyczajów i tradycji, piękna polskiej literatury i muzyki. To wszystko nabiera szczególnej wartości w czasie, kiedy młodym osobom zaciera się pojęcie patriotyzmu i lansowany jest raczej styl bycia nowoczesnym Europejczykiem bez odniesienia do ziemi ojczystej. Siostra uczy nas także dostrzegać we wszelkich okolicznościach rękę dobrego Boga. Całą swoją drogę życiową widzi jako tę, która doprowadziła ją do Karmelu. Oddajmy jej głos:

„Wielu ludzi dziwiło się, że pamiętam raczej dobre rzeczy i piękne. Mam nawet piękne wspomnienia z tych tragicznych lat. Pytają mnie - „Jak to jest?”. Naturalnie, ja pamiętam też tragiczne i smutne rzeczy, ale chyba jest to część mojego usposobienia, że raczej pamiętam to, co jest piękne i dobre. To robi na mnie większe wrażenie niż to, co jest złe i brzydkie. Jak znalazłam się w Iranie, miałam wtedy 14 lat, pomyślałam sobie: „Po co, po co się tego trzymać - tych smutnych wspomnień? Ja mam jeszcze całe życie przed sobą. Po co sobie zatrzuwać moje życie tym rozgoryczeniem i użalać się nad sobą. To wszystko już przeszło. Pan Bóg pozwolił na to wszystko”. Na pewno gdyby to się nie stało – nie miałabym mojego powołania do Karmelu...”

Powyższym fragmentem pochodzącym z autobiograficznej książki Siostry Krystyny pod tytułem: „*Cale moje życie*” rozpoczęła się prezentacja multimedialna, na jaką po uroczystym obiedzie zaprosiliśmy naszych szanownych gości. Zdjęcia z minionych lat i nagrane na żywo wspomnienia Siostry stanowiły swoistą narrację jej drogi życiowej.

Dziękujemy Jezusowi za naszą dostojną Jubilatką. Dziękujemy za to, że On sam był i jest nadal towarzyszem jej drogi. Dziękujemy za wszelkie łaski jakie otrzymała osobiście i za które stały się udziałem naszej wspólnoty i Prowincji. Wielbimy Boga za łaskę silnej wiary przekazanej Siostrze przez rodziców. Wiara ta mimo tak wielu przeciwności nie załamała się, lecz wzmocniła w tygłu doświadczeń, dojrzała i dziś na naszych oczach wydaje swój plon.

Dla naszej Jubilatki podczas wspólnotowego świętowania odśpiewaliśmy pieśń, jaka powstała z okazji jej Złotego Jubileuszu, pierwszego świętowanego w historii naszego karmelu w 2003 roku. Autorką muzyki i słów jest nasza siostra Alma. A skoro słowa pieśni rozpoczęły ten tekst, niech także stanowią jego zakończenie, gdyż dobrze oddają istotę powołania naszej Jubilatki:

„Towarzyszem mej drogi jest Jezus mój Pan, Sam się drogą uczynił, którą dobrze znam. On jest drogą i celem, On początek i kres. Zakorzenił mnie w sobie i on we mnie jest” - Żyje we mnie wciąż ten sam Miłosierny Dobry Pan”.





Z serdecznym pozdrowieniami Wasze siostry karmelitanki bose ze Spręcowa

Z Karmelu w Elku - Witynach

Miniony czas był dla nas szczególnie przez intensywne doświadczenia przemijania, przechodzenia z jednych rzeczywistości do kolejnych. Pragniemy wrócić na chwilę do wydarzeń z końca ub. roku. Listopad rozpoczęliśmy z całym Kościołem w radości świętowania komunii z Kościołem Uwielbionym. Dla naszej wspólnoty był to dzień szczególny, witałyśmy Naszą Matkę po jej Wielkich rekolekcjach. Pieśni, upominki, w końcu sztuka teatralna, w której na podstawie Księgi Estery starałyśmy się ukazać istotę naszego karmelitańskiego życia. „Powołana by ocalić swój lud” - królowa Estera ożywiła w nas zapał wstawienniczek podejmujących z odwagą i determinacją odpowiedzialność za zbawienie każdego człowieka. Tego dnia towarzyszyły nam słowa papieskiego Orędzia na Światowy Dzień Ubogich, które w krótkiej inscenizacji przygotowałyśmy dla Naszej Matki, jako Orędzie Chrystusa Króla Wszechświata do naszej wspólnoty. W każdym przesłaniu papieża Franciszka do Kościoła staramy się odnajdować na nowo swoje miejsce w Kościele Świętym, tak było i tym razem.

Dzień wspomnienia wszystkich wiernych zmarłych przeżyłyśmy w modlitewnym skupieniu połączonym z tradycyjną procesją i wspólnotową modlitwą za zmarłych w naszym ogrodzie. Następnego dnia porannej Mszy Świętej przewodniczył ks. Bp Jerzy Mazur. Podczas spotkania opowiedział nam o inicjatywie choinki dla Ojca Świętego, od tej chwili wspierałyśmy gorącą modlitwą inicjatywę transportu 60 letniego świerka o wys. 25m: „Z Mazur do Watykanu”, od momentu wycięcia drzewa w naszych lasach, przez uroczystość błogosławieństwa 11 listopada i cały czas transportu.

W niedzielę 5 listopada rozpoczęła swój postulat Kinga. Przed Jej wstąpieniem, uczestniczyłyśmy w swoistym „obrzędzie posłania”. Klęcząca Kingę błogosławił uroczyście ojciec Kazimierz Duda OCD, duszpasterz wspólnoty lubelskiej, w której Kinga rozeznała swoje powołanie, uścisk z przyjaciółmi i Kinga przestąpiła z wielką radością próg klauzury. Następnie uczestniczyłyśmy w Mszy Świętej odśpiewanej po łacinie, po dziękczynieniu trwaliśmy we wdzięcznej radości spotykając się z naszymi gośćmi w rozmównicy.

Kolejne dni minęły nam na przygotowaniu kolejnej uroczystości. 26 listopada w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata odbyły się obłóczyny naszej postulantki Pauliny dzisiaj siostry Marii Pauliny od

Opatrzności Bożej. Tego dnia Mszy świętej przewodniczył N.O. Wojciech Ciak . W obecności rodziny, najbliższych przyjaciół i naszej wspólnoty, nasza młoda siostra została obleczonej najpiękniejszą z szat. Uroczystości towarzyszyło niezwykle skupienie, tajemnicza cisza, która była wszechobecna. Jakby Bóg pokazywał nam Niewidzialne , mówiąc o potęgze Bożej Opatrzności. W homilii Ojciec skorzystał z życiorysu, który wcześniej napisała siostra Paulina – był to wzruszający moment dla rodziny i dla nas wszystkich. Słowa o tym, że prowadzimy ludzi do Boga, nawet przez swoją obecność, przez bycie matką, ojcem, bratem czy siostrą, proste bycie wśród codzienności, pozostały w naszych sercach. Tak nasza siostra rozpoczęła okres nowicjatu. A ponieważ czas przypominał nam o swoim przemijaniu za kilka dni, 2 grudnia swój nowicjat zakończyła - składając pierwszą Profesję nasza siostra Małgorzata od Najświętszego Serca Pana Jezusa. We Mszy Świętej, której przewodniczył N. O. Wojciech Ciak uczestniczyła rodzina siostry. Przybył również ksiądz Proboszcz z rodzinnej parafii siostry Małgorzaty.



Przez kilka dni poprzedzających uroczystość I Profesji /od 27.11 do do 30.11/ trwały prace montażowe nowego nagłośnienia w kaplicy i chórze, dlatego ta uroczystość miała dla nas jeszcze jeden wymiar- kolejna „nowa jakość” w naszym życiu liturgicznym. Myśl o dobroci Boga, który nieustannie buduje naszą wspólnotę, tak duchowo jak i materialnie towarzyszyła nam mocno. Ale radość naszej Sponsy była silniejsza niż wszelkie zamontowane wzmacniacze.

Dla s. Małgorzaty przygotowaliśmy niespodzianki w postaci pieśni liturgicznych, które były bliskie Jej sercu, a przede wszystkim Sercu Jezusa. Niespodzianką dla s. Małgorzaty było dodatkowo to, że w czasie leżenia krzyżem kwiatami posypała Ją Mistrzyni – s. Miriam. Na rozmodloną siostrę spłynęły setki płatków róż - znak obfitości łask. W homilii Ojciec przytoczył słowa samej s. Małgorzaty, która w swoim życiorysie podkreślała, że od wczesnego dzieciństwa skryła się w Sercu Jezusa i złączyła z Nim na zawsze. Po uroczystym obiedzie spotkałyśmy się z Naszym Ojcem, a później z rodziną dzieląc, a raczej łącząc radość płynącą z obu stron kraty.

8 grudnia świętowałyśmy - 9 rocznicę naszego zamieszkania w nowo wybudowanym klasztorze. Aby ożywić naszą pamięć sięgnęłyśmy do kroniki fotograficznej, dla naszej młodzieży była to lekcja historii, a dla nas kolejna okazja, aby radosnym sercem dziękować dobremu Bogu za cuda Jego Miłości. Korzystając z okazji obejrzałyśmy relację z przybycia elckiej choinki na plac Św. Piotra i uroczyste zapalenie światełek.

Na Nowennę przed Uroczystością Bożego Narodzenia nasz Nowicjat tradycyjnie przygotował przepiękną dekorację: Maryja na tle gwieździstego nieba niosąca w łonie Jezusa - Dzieciątka Praskie. Kolejne wezwanie do dziękczynienia za dary jakimi Bóg nieskończenie nas obdarza.

Dzień przed wigilią przybyły do naszego klasztoru na adwentowy dzień skupienia siostry zakonne, przełożone i delegatki z naszej diecezji, po konferencji i adoracji razem przeżywałyśmy Mszę Świętą, której przewodniczył ks. Bp. Jerzy Mazur. To tradycyjne już, coroczne spotkanie opłatkowe, okazja do kilku siostrzanych chwil.

W Wigilię w obecności ks. Bpa Jerzego, naszego kapelana ks. Jacka Uchana i ks. Tadeusza Hermana w naszym nowym chórze po raz pierwszy potężnie zabrzmiało uroczyste Martyrologium, po krótkim spotkaniu opłatkowym pożegnałyśmy gości i nastał czas świętowania siostrzanej komunii. Uroczysta wieczerza wigilijna, życzenia, pamięć o najbliższych, modlitwa, prezenty, w końcu Msza Święta Pasterska, w spokoju, bez pośpiechu i krzątaniny. To nasz Pan na nowo przyniósł nam swój pokój. Prawdziwie Bóg jest z nami!

To świąteczne „uciszenie” wśród modlitwy i śpiewu kolęd było prawdziwym darem Dzieciątka Jezus. Wszak miniony czas - był czasem wielu awarii w domu i na budowie, nasi niestrudzeni pracownicy ciągle interweniowali na różnych „polach” i w różnych dziedzinach: uszkodzone przewody nagłośnienia, pęknięte rurki, a co za tym idzie zalane kolejne fragmenty ścian i sufitu, przecieki przy zaworach, zabezpieczanie przeciekających okien na budowie, poważne awarie przepompowni... Nie ma rzeczy stałych na tej ziemi, doświadczyłyśmy tego mocno. Na szczęście nasz prawdziwy dom jest w Niebie i nie jest budowany ręką ludzką.

31 grudnia w Święto Świętej Rodziny przybyli ks. Bp Jerzy z ks. Jackiem. Po Mszy Świętej odbyło się kolędowanie i ks. Bp poświęcił cały dom. Tradycyjne szukanie zagubionego Dzieciątka Jezus zakończyła sukcesem siostry Małgorzaty. Po noworocznej pasterce najodważniejsze siostry przygotowały dla wspólnoty pokaz sztucznych ogni w naszym ogrodzie.



Radość świętowania miała swą kulminację w Uroczystość Objawienia Pańskiego, cały dom napełnił dźwięk kolęd i woń kadzidła, rano królewski orszak dla Dzieciątka - uformował się z naszych najmłodszych przyjaciół, tych w wózekkach i koszykach i tych raczkujących i dopiero co zaczynających chodzić. Przy śniadaniu objawili się trzej królowie, którzy później przewodzili pielgrzymowaniu do wszystkich zakamarków domu. Wieczorem przygotowałyśmy komplemenciki dla Dzieciątka Jezus i tak zakończyłyśmy piękny czas kolędowania.

11 stycznia wielki dzień –wieczorem powitałyśmy w naszej wspólnocie – s. Annę Marię od Jezusa Dobrego Pasterza, która od półtora roku przebywała w naszym klasztorze jako gość, po wielu formalnościach prawnych, s. Anna została włączona do naszej grupy fundacyjnej.

Druga połowa stycznia była dla nas czasem intensywnej walki. Najpierw przegrana... z zimnem, które przez awarię pieca centralnego ogrzewania rozpanoszyło się w nowym chórze. Wróciłyśmy do małego chóru, ale nie ustąpiłyśmy. Kolejne próby usunięcia awarii i nieustanna modlitwa. W końcu list do św. Józefa ze zdjęciami potrzebnych urządzeń systemu grzewczego, który umieściliśmy w kaplicy, pod stopami naszego Ukochanego Ojca, żeby nieustannie patrzył na te nasze potrzeby. Św. Józef odpowiedział natychmiast, najpierw przez poprawę działania obecnego pieca. Po kilku dniach pojawiły się propozycje pomocy, merytorycznej, finansowej, pojawiła się nawet firma która proponowała wykonanie instalacji z gotowym projektem- takim, jaki umieściliśmy w naszym liście.

Nie ustajemy w dziękczynieniu, czas mija, stare odchodzi, przychodzi nowe. Zasłuchane w Boże wezwania i rozśpiewane radosną wdzięcznością polecamy Bogu całą naszą karmelitańską Rodzinę. Niech Bóg będzie nieskończenie uwielbiony!

Styczeń 2018 w Gdyni-Orłowie

Nowy Rok tradycyjnie już powitałyśmy Eucharystią, która została odprawiona po zakończeniu dziękczynno-wynagradzającej adoracji Najświętszego Sakramentu. Zazwyczaj mszalne błogosławieństwo końcowe wypada tuż przed godz. 24.00, toteż po Mszy świętej miłośniczki sztucznych ogni i tym razem mogły się cieszyć oglądaniem rozświetlonego kolorowymi rozbłyskami nieba. Trzeba przyznać, że nasi sąsiedzi bardzo lubią to noworoczne strzelanie i czasem potrafi ono trwać około godziny...

6 stycznia rano, zaraz po Jutrzni, podczas krótkiego nabożeństwa rozpoczętego egzortą Naszej Matki, odnowiłyśmy nasze śluby. Kiedy nasza najmłodsza siostra tego dnia zamiast formuły: *"odnawiam moją profesję"* wypowiedziała słowa przeznaczone jeszcze dla nowicjuszek: *"postanawiam uczynić profesję w swoim czasie"*, wszystkie się uśmiechnęłyśmy, jako że ów *"swoój czas"* miał nastąpić już nazajutrz... Albowiem właśnie 7 stycznia, w Niedzielę Chrztu Pańskiego, S. Faustyna złożyła Pierwszą Profesję. Ona sama napisze o tym na końcu tej kroniczki.



A teraz jeszcze kilka zdań o pozostałych styczniowych wydarzeniach. W dzień św. Agnieszki obchodziliśmy imieniny Naszej Matki - oprócz pięknej oprawy muzycznej, ciekawej prezentacji komputerowej o śpiewającej rodzinie von Trapp, mistrzowskich wyczynów kulinarnych oraz niezwykle barwnej wystawki prezentującej dzieła rąk naszych oraz dary od dobrodziejów naszej wspólnoty, mogłyśmy uczestniczyć w wydarzeniu niecodziennym. Było to odegrane w rozmównicy przedstawienie wykonane przez niezwykle grupę teatralną o nazwie *Biuro Rzeczy Osobistych*. Jest to Teatr **Spoleczny**, którego aktorami są osoby niepełnosprawne intelektualnie. Spektakl, który obejrzałyśmy nosił tytuł *"Miasto"* i przedstawiał historię Gdyni oraz kaszubskie tradycje. Byłyśmy pod ogromnym wrażeniem zaangażowania aktorów oraz reżysera, Pana Zbigniewa Biegajło, który z wielką miłością i cierpliwością towarzyszył podczas spektaklu aktorom.

Natomiast 23 stycznia przyjechały do nas na kilka tygodni relikwie św. Szarbela i św. Rafki, które aktualnie są z nami w chórze mobilizując nas do wielkiej świętości na wzór tych pokornych mnicha i mniszki Kościoła Maronickiego.

A teraz zgodnie z zapowiedzią oddajemy głos S. Faustynie:

JM+JT

Kochane Siostry i Kochani Bracia w Karmelu,

Zachęcona przez Naszą Matkę oraz pouczona przykładem sióstr i braci, którzy przede mną dzielili się swoimi przemyśleniami i świadectwami na stronach Karmel Info, postanowiłam i ja dołączyć do tego zacnego grona i napisać coś niecoś. A ponieważ z zawodu nie jestem literatem, już teraz proszę o wybaczenie wszelkich stylistycznych i językowych niedociągnięć.

Wydarzenie, o którym chcę opowiedzieć było rzeczywiście niezwykle. I bardzo dla mnie ważne. W swej nieskończonej Miłości Pan wybrał mnie dla Siebie i poślubił. Stało się to w Niedzielę Chrztu Pańskiego czyli 7 stycznia br. w naszym Klasztorze Matki Bożej Wielkiego Zawierzenia w Gdyni Orłowie, w czasie Eucharystii o godzinie 11:00, wobec moich sióstr, kapłanów i zaproszonych gości. Uroczystości przewodniczył Nasz Ojciec Delegat o. Wojciech Ciak OCD. Oprócz Naszego Ojca, przy ołtarzu stanęli także inni kapłani: ojcowie Robert Marciniak OCD i Bertold Dąbkowski OCD z sopockiej wspólnoty, ks. prof. Jan Perszon – wieloletni kierownik Kaszubskiej Pieszej Pielgrzymki z Helu na Jasną Górę, ks. Łukasz Idem, ks. Łukasz Grelewicz i ks. Paweł Piper (obaj są moimi kolegami z pielgrzymki), ks. Bogusław Kotewicz – proboszcz z rodzinnej parafii w Jastarni oraz ks. Stefan Makuracki SDB – dyrektor zespołu szkół salezjańskich w Rumi (był dyrektorem Salezjańskiego Liceum także wtedy, gdy ja do niego uczęszczałam). Przyznam, że widok tylu kapłanów przy ołtarzu, wzmocnił we mnie doświadczenie tego, że jestem częścią umiłowanego Kościoła, za który pragnę ofiarowywać każdego dnia swoje życie Bogu.

Dzień mojej Pierwszej Profesji na zawsze pozostanie w pamięci jako dzień nieskończonej łaski, pełen piękna i głębokiego pokoju. Pan podarował nam tego dnia niezwykle słońce, ptaki śpiewające tak, jakby zupełnie zatraciły orientację w czasie i ... białe róże, które zakwitły w naszym ogrodzie... 7 stycznia! Jednak ten dzień był zupełnie wyjątkowy z jeszcze jednego powodu. Otóż, 33 lata wcześniej, także w Święto Chrztu Pańskiego zostałam obmyta wodami Chrztu Świętego i stałam się częścią Kościoła. Zbieżność tych dat ma dla mnie niesamowite znaczenie. Jak podkreślił w czasie homilii Nasz Ojciec Wojciech „Pierwsze Śluby Zakonne to podejmowanie łaski Chrztu, to podjęcie wpisywania się w Krzyż Jezusa, świadome i wolne podjęcie przybijania się do krzyża trzema gwoźdźcami: posłuszeństwa, czystości i ubóstwa”. Byłam tego świadoma, gdy trzykrotnie powtarzałam swoje „chcę” oraz wtedy, gdy na ręce Naszej Matki składałam swoją Profesję. I ta świadomość napędzała mnie niewypowiedzianym pokojem i radością. Kiedy wracam myślami do tamtych chwil, które wciąż są we mnie tak świeże, zadziwia mnie to, co się dokonało, a właściwie to, czego Bóg dokonał we mnie i dla mnie. Król, Nieskończony Pan wszelkiego stworzenia uczynił mnie Swą oblubienicą, mnie – takie nic. I dał mi wszelkie prawa do Swego Serca. Niesamowite.... I w tym miejscu Kochane Siostry i Bracia polecam się Waszej modlitwie, abym nigdy nie przestała zadziwiać się tą tajemnicą.

Oglądając się za siebie dochodzę do wniosku, że dość krętą drogą szłam do miejsca, w którym obecnie jestem. Może zacznę od tego, że urodziłam się 19 grudnia 1984 roku, jako drugie dziecko moich rodziców. Miałam już brata Michała, a 11 lat po mnie przyszła na świat moja siostra Joanna. Moi rodzice, z łaski Bożej, są katolikami, jak to się mówi: wierzącymi i praktykującymi. Obecność na niedzielnej Eucharystii była w moim domu obowiązkowa. Choć moja rodzina nie była nigdy „idealna”, to jestem Bogu bardzo wdzięczna za to, że mogłam w niej wzrastać. Bardzo kocham moich rodziców i rodzeństwo i wiele im zawdzięczam. Przede wszystkim doświadczenie bycia kochaną. Dziś widzę, że wielkim darem dla mnie było także środowisko, w którym wyrosłam. Mój tato był rybakiem, jak wielu mężczyzn w mojej kochanej Jastarni, z której pochodzę. Jednym ze wspomnień z dzieciństwa jest to, że rzeczywistość tej rybackiej i kaszubskiej społeczności toczyła się, nie wokół kalendarza świeckiego, ale liturgicznego. Konkretne uroczystości kościelne czy wspomnienia liturgiczne świętych były swoistymi kamieniami milowymi upływającego czasu. Pamiętam również, że rozróżnienie pomiędzy tym co dobre, a tym co złe, tym co moralne a niemoralnością, było tak oczywiste i jednoznaczne, że nie pozostawiało miejsca na jakiegokolwiek wątpliwości. Czasem nazywanie rzeczy „po imieniu” bywało trudne i jakby pozbawione miłosierdzia. Ale wierzę, że dzięki takiej mentalności mojego otoczenia, nauczyłam się bronić przed niektórymi wpływami środowisk, w których później przyszło mi żyć. Miałam też to szczęście, że moja mama, jako nie-kaszubka (pochodzi z woj. Lubelskiego), jest bardzo ciepła i zwykła zawsze i każdego tłumaczyć. Próbowала tego

nauczyć także swoje dzieci. Pewnie dzięki temu i ja jestem nieco łagodniejsza w swym patrzeniu na rzeczywistość, ale tylko nieco... ☺. Po zakończeniu szkoły podstawowej, rozpoczęłam naukę w Salezjańskim Liceum Ogólnokształcącym im. Św. Jana Bosko w Rumi.

Po maturze, którą zdałam w 2003 roku, wkroczyłam w mury Politechniki Gdańskiej i otrzymałam indeks studenta Budownictwa Morskiego i Wodnego na Wydziale Budownictwa Wodnego i Inżynierii Środowiska. Jeszcze w trakcie studiów rozpoczęłam pracę w biurze projektowym, a kilka miesięcy po ich zakończeniu, przeniosłam się do wykonawstwa. Pierwszą pracę na budowie rozpoczęłam w lutym 2010. Wkrótce po tym otrzymałam propozycję dołączenia do ekipy budującej falochron osłonowy dla Gazoportu w Swinoujściu. Dzięki temu mogłam pracować z Niemcami, Duńczykami, Holendrami i ludźmi wielu innych jeszcze narodowości. Budowaliśmy najdłuższy pełnomorski falochron osłonowy w Europie. To było coś, a apetyt rósł w miarę jedzenia. Były kolejne awanse i sukcesy. Zaczęłam na Politechnice Warszawskiej studia podyplomowe, później na Politechnice Gdańskiej kolejne. A do tego kursy, szkolenia... Żyłam bardzo intensywnie i w sposób wymagający wielu wyrzeczeń, ale jednocześnie dający olbrzymie poczucie samorealizacji i zawodowej satysfakcji. Jednak w 2014 roku postanowiłam złożyć wypowiedzenie w pracy i zmienić dość radykalnie wszystko. 18 lipca 2014 wygasły moje zobowiązania w związku z umową o pracę. 26 sierpnia tego samego roku, kilkanaście dni po powrocie z ostatniej w życiu pieszej pielgrzymki z Helu na Jasną Górę, rozpoczęłam aspiranturę w gdyńskim Karmelu. Po jej zakończeniu, zachęcona rokiem jubileuszowym Naszej Świętej Matki, ruszyłam w samotną podróż do Kastylu. Tylko ja i „Księga Fundacji”. A po powrocie, 2 lutego 2015 roku przekroczyłam próg klauzury z myślą, że to już na zawsze. 23 stycznia 2016 roku, w obchodzone dawniej święto Zaślubin Świętych Małżonków Maryi i Józefa, otrzymałam habit karmelitański i rozpoczęłam swój dwuletni nowicjat, który dobiegł końca wraz ze złożeniem Pierwszej Profesji Zakonnej.

Tak, w telegraficznym skrócie, wyglądało moje życie przed Karmelem. To był czas wzrostu i czasem bolesnego dojrzewania do tego, by odpowiedzieć na Boże zaproszenie. W szkole średniej przeżyłam swoje pierwsze, głębokie nawrócenie, a niedługo po nim, w Wielki Piątek, po raz pierwszy w życiu, wypełniło mnie przekonanie, że On chce mnie dla Siebie, całej. Miałam wtedy trochę ponad 17 lat. Ale od tamtego Wielkiego Piątku do chwili wstąpienia do Karmelu minęło prawie 13 lat. To dużo czasu. Zdawałam sobie sprawę z drogi, której Jezus pragnie dla mnie. I podjęłam pewne kroki, żeby znaleźć to właściwe dla mnie miejsce. Jednak nie było to łatwe. Franciszkańki Rodziny Maryi, Misjonarki Świętej Rodziny, siostry Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie na Żytniej i w końcu Karmelitanki Misjonarki Tereźjanki w Sopocie. I nic. Wreszcie, gdy miałam 20 lat zapukałam do Orłowa. Byłam wtedy po lekturze „Dziejów Duszy” i „Życia” św. Teresy od Jezusa oraz św. Jana od Krzyża. Nie dowierzałam, że mogę mieć powołanie do życia w klauzurze, ale za namową spowiednika, przyjechałam do Karmelu. I zrozumiałam, że jestem na swoim miejscu. W związku z tym, że kończyłam pierwszy rok moich studiów na Politechnice, siostry poinformowały mnie, że przed zakończeniem nauki nie przyjmą mnie. Przez jakiś czas próbowałam przekonywać je, że nie mogę czekać, że studia mnie wcale nie pociągają, a na wykładach z mechaniki budowli myślę o Jezusie. Ale nic to nie dało. Pozostawały niewzruszone nawet wobec faktu, że na swoje studia trafiłam przez pomyłkę w podaniu (tak rzeczywiście było ☺). Było mi wtedy naprawdę ciężko. Po jakimś czasie, za radą spowiednika postanowiłam więc znaleźć klasztor, który przyjmie mnie bez tytułu magistra inżyniera. I tak trafiłam do Elku.

Po jakimś czasie przerwałam studia i rozpoczęłam aspiranturę w nowo powstającej fundacji. Elcka wspólnota liczyła wtedy 4 czarne siostry i mieszkała w domu parafialnym przy katedrze. Jednak z przyczyn niezależnych ode mnie musiałam wrócić na studia. Siostry zapewniły mnie co prawda, że czekają na mnie z niecierpliwością i mam wracać jak tylko skończę naukę. Jednak cała ta sytuacja była dla mnie bardzo trudna. Rzeczywistość mocno mi się pokomplikowała. Tak przynajmniej to wtedy widziałam. Próbowałam trwać przy pragnieniu by być karmelitanką. Przez ok. półtora roku studiowałam i myślałam, że wrócę do klasztoru. Ale po ukończeniu nauki, postanowiłam podjąć pracę i, po jakimś czasie porzuciłam myśl o Karmelu, i w ogóle o życiu zakonnym. Bardzo szybko kariera i pieniądze, których nareszcie przestało mi brakować, zaczęły zajmować kluczowe miejsce w moim życiu. Czerpałam z życia jak umiałam. Wciąż inwestowałam w zdobywanie nowej wiedzy i kwalifikacji zawodowych. Wydawało mi się, że świat należy do mnie. Zaczęłam gubić sprzed oczu to, co istotne. Nadzorowałam pracę wielu ludzi, rozliczałam olbrzymie pieniądze, ale z czasem zaczęłam odczuwać coraz większy niedosyt. Ciągłe było mi mało. Trwało to kilka lat. Jednak Boże Miłosierdzie nie ma granic, a Oblubieńcza Miłość Jezusa nie traci nic ze swej aktualności. Z pomocą łaski, stanęłam w prawdzie o beznadziei tego, czym się otoczyłam i marność tego, o co tak walczyłam. Jezus czekał, aż zobaczę, że droga, którą zmierzałam prowadziła

wprost do piekła. Czekał i robił wszystko, bym przejrzała, nie łamiąc jednocześnie mojej wolności. Potrzebowałam poczuć się słabą i bardzo samotną, żeby poprosić Go o pomoc. A On nie zwlekał ani chwili. Później wszystko potoczyło się dość szybko. Jedne rekolekcje, potem drugie, później kolejne. I decyzja. Nie ukrywam, że nie była łatwa. Było dużo trudu w tym wypływaniu na głębiej. I sporo pokus, żeby tego nie robić. Ale nie mogłam pozostać bierną wobec prawdy, którą poznałam, a którą Jezus niejako na nowo przede mną odsłonił. Wiedziałam, że poznałam prawdę, wobec której cała reszta świata, a nawet wszechświata jest nicością. Jak mogłam za nią nie pójść? „Będziesz miłował Pana Boga twego całym swoim sercem...”, całym sercem, całym umysłem, ze wszystkich sił... a nie trochę, nie dzieląc serce pomiędzy Boga i świat, choćby był najpiękniejszy. Kiedy już jako trzydziestoletnia kobieta podjęłam decyzję o wstąpieniu do Karmelu, i kiedy Jezus, poprzez decyzję sióstr, potwierdził mi, że to dobra droga, zaczęłam dostrzegać, że przez 10 lat, które upłynęło pomiędzy jedną prośbą o przyjęcie a drugą, nie było chyba ani jednego dnia – na pewno nie było – w którym nie pomyślałabym o Karmelu. Bogu niech będą dzięki za Jego wierność, za wszystko, co było i za to, co jest teraz. I za to, co jeszcze będzie również. W tym miejscu chciałabym też serdecznie podziękować i pozdrowić całą wspólnotę sióstr z Bornego Sulinowa, do których trafiłam rozeznając na nowo swoją drogę. W Bornem spotkałam się z wielką życzliwością i wiem, że siostry towarzyszyły mi swoją modlitwą, gdy postanowiłam wstąpić do Karmelu w Orłowie. Radość, z której dane mi było zaczerpnąć podczas spotkania z siostrami, na długo została w mojej pamięci. Dziękuję.

Nie wspominałam jeszcze o jednym. O mojej ukochanej Kaszubskiej Pieszej Pielgrzymce z Helu na Jasną Górę. Wędrowałam w niej 9 razy – czyli odprowadziłam nowennę. Byłoby tych wędrówek więcej, ale okoliczności życia, później praca, nie zawsze pozwalały na spędzanie 3 tygodni w drodze (a czasami 4 tygodni – na przykład wtedy gdy szliśmy z Helu na Giewont lub z Helu do Levoczy). Z pielgrzymką spotkałam się w szkole średniej. Po raz pierwszy na szlak ruszyłam z grupą Franciszkańskiego Ruchu Apostolskiego z Brodnicy. Ale kolejnych 9 było już z „Kaszubami”. Tam, podczas tych niesamowitych rekolekcji w drodze, poznawałam wielu wspaniałych ludzi, z niektórymi udało nam się stworzyć przyjaźnię, które trwają po dziś dzień. Uczylałam się wytrwałości i dzięki konferencjom naszego kierownika – księdza Jana Perszona, pokochałam liturgię. Zdobywałam też podstawy wiedzy o Bogu i Kościele. To było coś znacznie więcej niż katecheza. Zrozumiałam wtedy, jak ważne jest poznawanie Tego, Którego się kocha. Na pielgrzymce odkryłam również wartość uśmiechu i otwartości na drugiego człowieka. Pojęłam słowa kard. Ratzingera, że „gdzie nie ma radości, gdzie nie ma zdrowego poczucia humoru, tam nie ma prawdziwych chrześcijan”. Moja ukochana Matka – Pani Jasnogórska, na szlaku podarowywała mi zawsze tak wiele. Sanktuarium Jasnogórskie jest moim ukochanym miejscem na ziemi. Być może dlatego z taką radością ruszałam w drogę. I jestem pewna, że właśnie dlatego wstąpiłam do Karmelu Matki Bożej Wielkiego Zawierzenia, Pani Jasnogórskiej. Nie wydaje mi się również zbiegiem okoliczności fakt, że swoją aspiranturę rozpocząłam w święto patronalne naszego klasztoru, czyli w uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej.

Kochane Siostry i Bracia w Karmelu, myślę, że jest to też dobra okazja, aby wyrazić moją wdzięczność za wszystkie znaki Siostrzanej i Braterskiej Miłości, jakich w ostatnim czasie doświadczyłam. Przede wszystkim dziękuję za towarzyszenie mi modlitwą w czasie przygotowań, rekolekcji i w sam dzień Pierwszej Profesji. Bardzo ją czułam. Jezus pozwolił mi mocno doświadczyć tego, że jestem częścią Rodziny Karmelu Terezańskiego. Dziękuję też z całego serca za wszystkie życzenia i słowa zachęty, które dotarły do mnie tak licznie. I oczywiście za wszystkie prezenty, podarunki, karteczki... listonosz naprawdę miał co nosić ☺ Proszę Jezusa, aby za wszystko Sam Wam wynagradzał, tak, jak tylko On potrafi.

Na zakończenie chciałabym przytoczyć słowa Naszego Ojca Wojciecha, które skierował do mnie kończąc swoją homilię. Mówił o przybijaniu do krzyża i powiedział: „w każdym razie, z tego krzyża już nie schodź!” Zabrzmiały one w moich uszach bardzo mocno. I dotarły aż do dna serca. Dziękując, że dojrzałam aż do tego miejsca mojej opowieści, proszę Was Kochane Siostry i Bracia o modlitwę, abym była wierna Bogu i Jego Słowu, naszemu charyzmatowi i nauczaniu św. N. M. Teresy od Jezusa. Abym już nigdy nie próbowała schodzić ze swojego krzyża, lecz trwając przy Jezusie, stawała się prawdziwą córką Karmelu, a tym samym prawdziwą córką Kościoła.

Z siostrzanym pozdrowieniem i darem modlitwy
s. M. Faustyna od Krzyża OCD

Wieści od Sióstr z Karmelu w Usolu Syberyjskim

Z nadzieją w sercach wkroczyłyśmy w 2018 Rok. W sylwestrową noc, gdy za oknem grzmiały i błyskały fajerwerki, w ciszy naszego chóru adorowałyśmy Najświętszy Sakrament. O godz. 23 wzięłyśmy udział we Mszy Świętej, której przewodniczył o. Roman Nowak OCD. Podczas Eucharystii dziękowałyśmy Bogu za łaski otrzymane w ubiegłym roku, prosząc jednocześnie o błogosławieństwo dla nas, naszych bliskich i całego świata.

1 Stycznia, w Uroczystość Bożej Rodzicielki Maryi, miałyśmy kolędę naszych Braci. Najpierw zgromadziliśmy się razem przy Stole Pańskim. Następnie w rozmównicy modliliśmy się o łaski dla naszej Wspólnoty.

3 stycznia odwiedzili nas ojcowie i siostry z Irkucka – międzynarodowa ekipa na czele z o. Marcinem SVD, który przyjechał ze swoimi współbraćmi-klerykami Mi-Huan z Wietnamu i Jackiem z Togo, nową siostrą Krystyną SSps z Polski oraz już dobrze nam znaną postulantką SSps Iriną (Rosja). S. Krystyna spełniła swe pragnienie pracy na Syberii i dołączyła do irkuckiej wspólnoty, natomiast klerycy-werbiści są w Irkucku czasowo (misyjna praktyka i nauka języka). Goście opowiedzieli trochę o sobie i o swoich syberyjskich wrażeniach - o zaskoczeniu dużą ilością śniegu, zachwyceniu otwartością miejscowych ludzi i o ich walce z językowymi trudnościami. Na koniec spotkania zrobiliśmy wspólne zdjęcie i zapewniłyśmy gości o naszej modlitwie.



W Uroczystość Objawienia Pańskiego tradycji stało się zadość i przy śniadaniu trzy siostry, które znalazły w swoich bułkach orzechy, zostały mianowane „Królowymi”. Tego dnia ofiarowałyśmy Komunię Św. w ich intencjach.

Tradycyjnie też podczas Eucharystii odnowiłyśmy nasze śluby zakonne. Wieczorem ze śpiewem - zaopatrzone w kredę, kadzidło i wodę święconą – ruszyłyśmy z procesją po domu, by poświęcić wszystkie klasztorne pomieszczenia. W części zewnętrznej „przekazałyśmy pałeczkę” Andżelice i Marinie z Bracka, których w tym czasie gościłyśmy, a które świetnie sobie z nową rolą poradziły.

Następnego dnia, w święto Chrztu Pańskiego, po południu odwiedził nas Konsul Generalny RP w Irkucku p. Krzysztof Świderek wraz ze swoimi współpracownikami – p. Mariuszem i p. Anną. Goście

uczestniczyli we Mszy Św. w naszej kaplicy. Po obiedzie spotkaliśmy się w rozmównicy na wspólnym śpiewaniu polskich koled, z czego w sposób szczególny ucieszył się p. Konsul. P. Anna zrobiła nam miłą niespodziankę: podarowała upieczone własnoręcznie, bardzo smaczne bułeczki z borówkami. Wieczorem zaś na rekreacji tradycyjnie przygotowaliśmy „komplementy” dla Dzieciątka oraz wylosowałyśmy patronów na Nowy Rok. Później z procesją udałyśmy się do chóru, aby oddać hołd Bożemu Dzieciątku i podziękować za wszelkie łaski.

Wyjątkowo krótki tym razem okres Bożego Narodzenia przeminął, a my zanurzyłyśmy się w naszej karmelitańskiej codzienności. W ramach formacji ciągłej w nowym roku poprosiłyśmy o. Mirosława Ziębę OCD o kontynuację serii wykładów z historii Kościoła. W dniach 12 i 20 stycznia o. Mirosław przygotował dla nas dwie konferencje nt. „Reformacji” i „Soboru Trydenckiego”.

26 stycznia zawitali do nas misjonarze klaretyni: Prowincjał - o. Piotr CMF i o. Robert CMF z Polski w towarzystwie naszego dobrego znajomego o. Marcina z Bracka. Najpierw Ojcowie odprawili Mszę Świętą w naszej kaplicy. Homilię wygłosił o. Piotr. Nawiązując do Łukaszej Ewangelii z dnia („Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”), podkreślił wielką wartość naszej modlitwy za kapłanów i misjonarzy. Po Eucharystii udałyśmy się do rozmównicy, gdzie nasi goście podzielili się swoim duszpasterskim i apostołskim doświadczeniem, prosząc o modlitwę szczególnie o powołania. Na zakończenie uczciłyśmy relikwie męczenników klaretyńskich, zamordowanych przez komunistów podczas wojny domowej w Hiszpanii w 1936 r., a o. Piotr udzielił wszystkim błogosławieństwa. Jako że przyjechał on do nas po raz drugi, zaproponował, aby te spotkania stały się tradycją w czasie jego pobytu w Rosji.

W drugiej połowie stycznia na Syberię zawitała sroga zima. Przez osiem dni temperatura spadała poniżej -40 st. Niestety, fala mrozów połączyła się z epidemią grypy w naszej Wspólnocie. Przeszłyśmy więc na „tryb chorobowy”, czyli rekreacje przy posiłkach, a wieczorem wcześniejsza godzina czytań i kompleta. Na szczęście obeszło się bez komplikacji: zaatakowane przez wirus siostry powoli dochodzą do siebie, a zdrowe jakoś się trzymają. Tymczasem mroźne dni stopniowo ustępują coraz cieplejszym: Deo gratias!

Modlitwa o jedność chrześcijan w Karmelu szczecińskim



24 stycznia w naszej kaplicy, już tradycyjnie, odbyło się spotkanie ekumeniczne w ramach Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. W tym roku dużą radością była dla nas obecność księdza Pawła Stefanowskiego, proboszcza szczecińskiej parafii prawosławnej, który po Liturgii Słowa i modlitwie w ciszy podzielił się wiarą.

W naszą ekumeniczną modlitwę włączyli się również duchowni: z Kościoła ewangelicko-augsburskiego, z Kościoła zielonoświątkowego i z Kościoła ewangelicznych chrześcijan.

Dziękujemy Panu Bogu za dar wspólnej modlitwy i ufamy, że przybliży ona godzinę jedności wszystkich wierzących w Jezusa.

PROWINCJA - OCDS

Spotkanie opłatkowe w warszawskiej wspólnotie OCDS

Dnia 30 grudnia 2017, w sobotę w warszawskiej Wspólnocie OCDS spotkaliśmy się na tradycyjnym opłatku. Rozpoczęliśmy w kaplicy oo. Karmelitów Bosych odmówieniem tajemnic radosnych różańca św. poprowadzonym przez jedną z sióstr. Był również czas na rozmyślanie o jednej z tajemnic - narodzeniu Jezusa.



Po Eucharystii udaliśmy się do naszej niedużej salki, specjalnie przygotowanej z okazji świątecznej agapy przez diakonnię gospodarczą. W agapie uczestniczyli także ojcowie: Prowincjał O. Jan Malicki OCD, asystent wspólnoty o. Marian Stankiewicz OCD oraz o. Grzegorz Góra OCD i brat Piotr Boetcher OCD. Po poświęceniu przygotowanych opłatków i złożeniu życzeń przez Ojca Prowincjała nastąpił czas składania sobie nawzajem życzeń. W imieniu wspólnoty ojcom złożyła życzenia, wraz z drobnymi upominkami, przewodnicząca Magdalena Tryuk. Mimo niewielkiej przestrzeni do naszej dyspozycji nikt ze zgromadzonych nie chciał pominąć nikogo i starał się dotrzeć do każdego z obecnych z życzeniami.

Ojcowie zaczęli śpiewać kolędy i tu nie można nie wspomnieć o dużym zaangażowaniu brata Piotra, który co roku wspiera nas swoim mocnym głosem. Później można było zasiąść do stołów i przy rozmowach delektować się pysznym ciastem upieczonym przez nasze siostry. Nie zabrakło również prezentów: dla każdego została przygotowana kartka z cytatem z „Naśladowania Chrystusa” ozdobiona bombką (bombki też przygotowała jedna z sióstr). Tradycyjnie losowaliśmy osoby za które będziemy modlić się w nowym roku. Czas nieubłaganie pędził, trudno było się rozstać. Na ten nowy rok pożyczmy sobie, abyśmy usłyszeli głos Bożej dzieci, jak mówi do nas: „Pozwól mi do ciebie przyjść. Pozwól Mi obdarować cię Moją Miłością, pozwól Mi z tobą, w twoim człowieczeństwie, objawiać moją miłość światu”.

Poznań OCDS – Nasze spotkanie opłatkowe

7 stycznia 2018. Pierwsza niedziela Nowego Roku. Na dwa sposoby wyjątkowa. Mielśmy okazję wspólnotowo podziękować Bogu za dar Chrztu Świętego, współuczestnicząc w święcie Chrztu Pańskiego; słuchając słów "Ty jesteś mój Syn umiłowany" i przypomnieć sobie, że każdy z nas jest ukochanym dzieckiem Bożym. Pierwsza niedziela stycznia to też, tradycyjnie już, nasz wspólnotowy opłatek.



Po Ewangelii, błogosławieństwie i życzeniach skierowanych do nas przez ojca przeora Szczepana i przewodniczącą wspólnoty, przy śpiewie kolęd dzieliliśmy się opłatkiem, dobrymi życzeniami i siostrzano-braterską miłością przy świątecznie udekorowanym stole i agapie.

Nowością były... jasełka. Postanowiliśmy w ten sposób uczcić narodziny Zbawiciela. Słowem, gestem i piosenką podziękować Ojcu za dar Syna.

*Opowiedz mi mamo o grudniowej nocy
jak pachniało siano,
kto za gwiazdą kroczył.
Śpij, Syneczku śpij, Twój świat taki duży,
prowadź ludzkie sny,
ocal nas od burzy.
Opowiedz mi, proszę, o ludziach w ich domach
dzielą się opłatkiem,
niosą ciepło w dłoniach.
Śpij Maleńki, śpij, Twój świat taki jasny,
ludzie wciąż kochają
bądź spokojny, zaśnij.
Opowiedz mi o tych samych przy Wigili,
mają puste oczy
bliscy dziś nie przyszli.
Śpij Kochany, śpij, Twój świat taki cichy,
aniołowie marzną
przy stojące lichej.*

Śl. Katarzyna Kryśków, muz. Fryderyk Stankiewicz

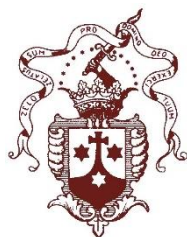
Katarzyna Nowak ocds

W SKRÓCIE

- ✚ W dniu 06 lutego 2018 odbyły się wybory w klasztorze «Totus Tuus» w Tromsø, w Norwegii. Nową Przeoryszą została wybrana siostra **Maria Bronisława od Jezusa Hostii**. Pozostałe siostry z obecnego zarządu to : I radna - **s. M. Natalia od Eucharystii**; II radna- **s. M. Bożena od Najświętszego Odkupiciela**; III radna - **s. M. Victima od Matki Przczystej**; IV radna - **s. M. Estera od Ducha Świętego**.
- ✚ O. Prowincjał podjął decyzję o następujących zmianach konwentualności: **o. Sebastian Chmielewski**, przebywający dotychczas w Delegaturze Generalnej w Argentynie – do Warszawy (Solec) z dniem 16 lutego 2018; **o. Krzysztof Piskorz** z Warszawy (Solec) do Warszawy (Racławicka) z dniem 15 lutego 2018 r.; **br. Kamil Minda** z Poznania do Zamartego – z dniem 15 lutego 2018.

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 marca** 2018 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przesyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 90 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec
Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Racławicka 31
02-601 Warszawa
Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12
mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com